

# Dziennik Bydgoski

10 stron  
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA  
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHELMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA: - | - | - | -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

## Frontem do Gdyni

### Senatorowie i posłowie Pomorza badają potrzeby i postulaty Gdyni

Gdynia, 18 lutego.

W sobotę, dnia 15 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni konferencja z grupą senatorów i posłów z Pomorza, mająca na celu zaznajomienie przedstawicieli Pomorza w parlamencie z bieżącymi zagadnieniami portu i miasta Gdyni.

Otwierając konferencję, urzędujący wiceprezes Izby, dr. Władysław Smoleń, powitał przybyłych parlamentarzystów z Pomorza w osobach pp. senatora Siudowskiego, oraz posłów Formelę z Kartuz, Marchlewskiego i Michałowskiego z Grudziądza, oraz Stamma z Chojnic i wskazał na doniosłe znaczenie zadzierzgnięcia kontaktu między nimi a przedstawicielami życia gospodarczego Gdyni. W konferencji wzięli pozątem udział: Komisarz Rządu miasta Gdyni mgr. Franciszek Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Lęgowski, wiceprezes Izby dyr. Kollat, prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjor, wiceprezes Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni inż. Krzyżanowski i inni. Zaproszeni przedstawiciele prasy gdyńskiej przybyli in gremio.

Pierwszy referat, wygłoszony przez wicedyrektora Izby p. Józefa Kawczyńskiego, dotyczył zagadnień, związanych z rozwojem miasta i portu Gdyni, w zakresie przemysłu i handlu, oraz z rozwojem żeglugi polskiej. Pan wicedyrektor podkreślił konieczność rozwoju Gdyni jako ośrodka handlu zamorskiego i dystrybucyjnego nie tylko dla zaplecza bezpośredniego, jakim jest Polska, lecz również dla innych państw na Bałtyku i w Europie Środkowej. W dalszych wywodach p. dyrektor Kawczyński wskazał na możliwość rozwoju Gdyni jako ośrodka przemysłowego, opartego o surowce importowane i nakreślił warunki, od których rozwój tego przemysłu zależy. Wreszcie p. dyrektor Kawczyński uwytknił znaczenie, jakie ma dla rozwoju handlu zamorskiego istnienie własnej floty handlowej, wskazując przytem, że obroty zamorskiego handlu Polski opłacają ponad 110 milionów zł. rocznie za frachty marynarce handlowej obcej, gdy tymczasem przewozy własnymi statkami stanowią zaledwie niecałe 10% ogólnego obrotu.

Następnie dyrektor Rady Interesantów Portu, dr. Bolesław Kasprowicz, zobrażował sytuację portu gdyńskiego na tle rozwoju obrotów przeladunkowych i podkreślił niektóre braki technicznego aparatu portowego, który już obecnie będąc wykorzystany w pełnej mierze, wymaga dalszych uzupełnień i rozbudowy. Pan dr. Kasprowicz wskazał również na rolę portu gdyńskiego dla rozwoju zagranicznego handlu polskiego, zaznaczając, że rozwój ten zawdzięczać należy aktywności polskich czynników gospodarczych, opartych o port gdyński, które zdolaly ściągnąć do portu własnego ładunki, przechodząc dotąd przez porty obce. Mówca wskazał przytem na małą aktywność w tym kierunku drugiego portu polskiego obszaru celnego Gdańska. Na zakończenie dr. Kasprowicz wysunął szereg postulatów,

od uwzględnienia których zależy dalszy rozwój portu i miasta Gdyni. Między innymi, postulat dostatecznego zaopatrzenia w środki materialne pracowników państwowych i samorządowych na terenie Gdyni.

Po wysłuchaniu tych referatów posłowie i senator Siudowski zadawali szereg pytań dodatkowych, otrzymując wyjaśnienia prelegentów. W dyskusji zabierał głos również p. komisarz Rządu i dyrektor Urzędu Morskiego.

W dalszym ciągu konferencji p. inż. Krzyżanowski i inż. Skarżyński zobrażowali warunki pracy w przemyśle budowlanym, p. Korzeniewski w handlu i przemyśle drzewnym, pp. Kunert i Sotkowski w przemyśle rybnym i w rybołówstwie morskiem.

Na zakończenie konferencji p. poseł Marchlewski przedstawił sytuację w handlu na terenie Gdyni, stosunków handlowych Pomorza z Gdańskiem na tle sytuacji, jaka się wytworzyła na niekorzyść Pomorza w związku z dewaluacją guldena i reglamentacją dewizową w Gdańsku i wreszcie naszkicował bieg prac organizacyjnych w lonie kupiectwa pomorskiego. Kończąc swe przemówienie, p. poseł Marchlewski zwrócił się z apelem do swych kolegów na terenie Senatu i Sejmu, aby życzliwie ustosunkowali się do zagadnień związanych z handlem i przemysłem na Pomorzu, a to z uwagi na zadania donosłego znaczenia państwowego, jakie te dziedziny życia gospodarczego mają do spełnienia na tutejszym terenie.

## Jak będziemy obchodzić dzień 19 marca

### Zalecenia Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 18. 2. (PAT.) Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej komunikuje:

Naczelny Komitet na ostatniem posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą ustalenia jednolitych form obchodu w dniu 19 marca b. r., dorocznego święta imienia Marszałka.

Komitet uznał za stosowne zalecić obywatelom Rzeczypospolitej następujące tymczasowe wskazówki ogólne na ten dzień:

19 marca 1936 r., jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego imienia, powinien być obchodzony w pełni skupienia i powagi.

Urządzanie większych publicznych uroczystych akademij, obchodów i t. p.

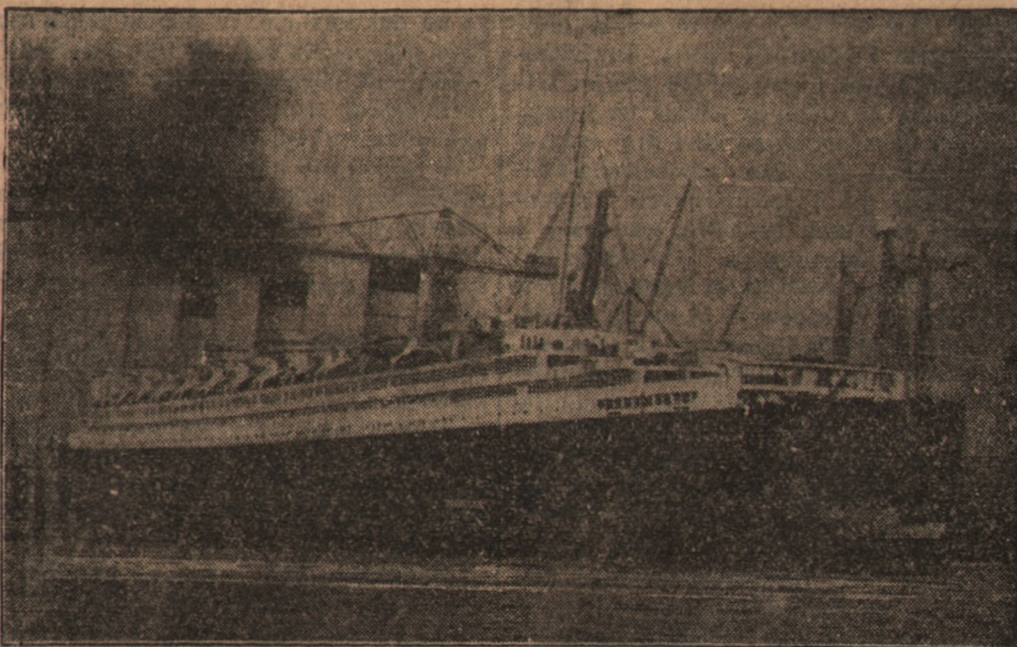
nie jest wskazane.

Naczelny Komitet wzywa obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radja i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Pan Prezydent będzie przemawiał przez radjo 18 marca wieczorem. Mowa Pana Prezydenta będzie nagrana na aparatach utrwalających Polskiego Radja i powtórzona dwa razy przez wszystkie rozgłośnie w ciągu 19 marca oraz podana do wiadomości prasy.

Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko. Ministerstwo Oświaty wyda też odrębne wskazówki dla obchodów szkolnych.

## „Queen Mary“ pod parą



Największy statek pasażerski świata „Queen Mary“ wykończony został w stoczni w Clydebank. Obecnie odbył on pierwszą krótką przejażdżkę dla wypróbowania zainstalowanych maszyn.

## Minister Beck wyjedzie do Brukseli w marcu

Warszawa, (PAT.) Pol. Ag. Tel. doniosła przed kilku dniami o zaproszeniu pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka przez rząd belgijski do Brukseli. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2 marca.

Rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji p. van Zeelanda nastąpi w krótkim czasie po wizycie p. ministra Becka.

## 4.000 dzieci polskich z Niemiec przybędzie na kolonie letnie do Polski

(o) Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) W Warszawie odbyła się konferencja w sprawie wysyłki dzieci polskich z Niemiec na kolonie letnie do Polski. Centralne organizacje uzgodniły, że w roku bieżącym przybędzie do Polski ta sama ilość dzieci co w roku ubiegłym, czyli 4 tysiące.

## Proces o nadużycia w wojsku na 395.000 zł

Nagły zgon jednego z oskarżonych

(o) Kraków, 18. 2. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces o nadużycia w kilku krakowskich urzędach wojskowych. Nadużycia sięgają sumy 395.000 zł. Wojskowi, zamieszani w te sprawy, zostali już ukarani. Obecnie stanęły przed sądem osoby cywilne, które współdziałały z nimi przy nadużyciach, urzędnicy szefostwa intendencji Michał Rittner, Franc. Szewczyk i em. st. sierżant Józef Konjor.

W chwili rozpoczęcia rozprawy przewodniczący otrzymał wiadomość, że jeden z oskarżonych, Szewczyk, przed godziną zmarł w areszcie śledczym. Wobec tego sprawę jego umorzono i proces toczy się tylko przeciw 2 oskarżonym. Akt oskarżenia zarzuca im sporządzanie fikcyjnych rachunków oraz postępowanie się przy tem fikcyjnymi nazwiskami.

Rozprawa potrwa 4 dni.

## Przemysłnicy jedwabiu pod kluczem

(o) Poznań, 18. 2. (Tel. wł.) W Kępnie Straż Graniczna zlikwidowała szajkę przemysłników, którzy przemycali z Niemiec do Polski wielkie ilości jedwabiu. Przemysłnikom skonfiskowano 400 kg. jedwabiu, a ich samych, Szmula Princa i Zelkowicza, osadzono za kratkami.

## Dziś w numerze:

ZAMĘT W HISZPANII TRWA.  
ABISYNJA NIE PRYZNAJE SIĘ DO KLESKI.  
JAK UPŁYNNIC ZAMROŻONE W NIEMCZECH SUMY?  
NIEMCY PODEJMUJĄ ATAK NA GDYNIĘ.  
NA KOSZNAJDERJI.  
PROCES, KTÓRY ZRODZIŁA NEDZA.  
PRZEDWCZESNY TRIUMF.  
ZBIÓRKA CZY WYMUSZANIE?  
PORWANIE 15-LÉTNIĘJ DZIEWCZYŃKI.  
POWIEŚĆ.



## Dokument i rzeczywistość

Dokument dyplomatyczny o niezwykle bogatej i skomplikowanej historii — pakt francusko-sowiecki o wzajemnej pomocy na wypadek agresji — znajduje się niebawem w cichej przystani. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że ma się już ku końcowi jego długotrwała wędrówka po wzburzonych falach rokowań, podróży, konferencji i kryzysów gabinetowych francuskich. Już kończy nad nim debaty Izba, jeszcze zajmować się będzie jego ratyfikacją Senat — ale za kilka tygodni wejdzie w życie. Rosję Sowiecką i Francję znacznie obowiązywać wysłanie sobie na pomoc oddziałów zbrojnych na wypadek, jeżeli jedno z tych państw zostanie zaatakowane przez którekolwiek z państw europejskich.

Było rzeczą oddawna jasną, że rozpoczęta w 1932 roku przez Japonię akcja opanowywania coraz szerszych terytoriów kontynentu azjatyckiego, kolidująca z interesem rosyjskim i zagrażająca wschodnim granicom sowieckiego imperium — zmusił rząd moskiewski do poszukiwania coraz ściślejszych więzów z kapitalistycznymi państwami zachodnio-europejskimi. Coraz jaskrawiej zarysowujące się niebezpieczeństwo na Wschodzie — musiało przeciw wywołać instynktowny niemal odruch dążenia do zapewnienia sobie bezpieczeństwa na ewentualnych tyłach — na granicach zachodnich, w Europie.

Bez wątpienia stąd, a nie z przyczyn idealno-humanitarnych, pochodziło zaniechanie wypieszczonego w marzeniach przywódców komunistycznych ideału „przeniesienia rewolucji na Zachód na o-trzach bolszewickich bagnów”. Bez wątpienia dążenie do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa zwróciło kroki komisarzy Litwinowa w kierunku Genewy i zrobiło zeń jednego z najcięższych filarów współpracy międzynarodowej na terenie Ligi Narodów. Gorączkowe poszukiwanie sprzymierzeńców, masowe płodzenie coraz nowych formuł stypulacji między państwowych, umiarych w gromadzące się po dyplomatycznych kancelariach projekty paktów i umów — to już dalsze etapy pogoni za zabezpieczeniem sobie spokoju na Zachodzie w momencie możliwości starcia zbrojnego na Wschodzie — w Mongolii, w Mandżurji i w Chinach.

W międzyczasie przybył jeszcze jeden potężny bodziec, przyspieszający starania o sfinalizowanie przeciagających się rokowań o zrealizowanie jakiegokolwiek szerszego systemu „organizacji bezpieczeństwa” w Europie. Bodziec ten — to zbrojenia niemieckie i przypisywane im powszechnie cele. Zbrojenia niemieckie, wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i niepokojące opinie europejską pewne głosy poważnych przywódców Trzeciej Rzeszy, podziały jak potężna podniecia na dyplomację sowiecką, zmuszoną od chwili dojścia do władzy kanclerza Hitlera, do rozdwojenia swych trosk o bezpieczeństwo pomiędzy Japonię i Niemcy.

Równocześnie jednak wypadki niemieckie podziały na poważną część opinii francuskiej i — ostatnio — brytyjskiej. Sowieckie i francuskie tendencje poszukiwania bezpieczeństwa wykazywać zaczęły coraz większą zbieżność, konkretyzując się ostatecznie w pakcie o wzajemnej pomocy, właśnie tym, nad którym obecnie debatuje parlament francuski.

Wyda się być najzupełniej zrozumiałą tendencją francuską i sowiecką. Daleko jednak mniej zrozumiałą jest celowość wyniku, do którego dążenia te doprowadziły, krystalizując się w znanym układzie, podpisanym w Paryżu w dniu 2 maja 1935 r.

Cóż bowiem w obliczu mapy może być bardziej problematycznego, niż pomoc wojskowa Francji dla Sowieców i Sowieców dla Francji na wypadek wojny? Zmieniła się bowiem mapa Europy znacznie od chwili podpisywania porozumienia Francji z Rosją carską. Wówczas pomiędzy oboma sprzymierzeńcami znajdował się tylko ewentualny przeciwnik wojenny — Niemcy. Dziś — nowych sprzymierzeńców rozdziela rozległy terytorium sześciu państw. Bez ich — bardzo nieprawdopodobnej — zgody, spieszące sobie z pomocą wojska sprzymierzone ani przejść, ani przelecieć

# Zamęt w Hiszpanji trwa

## Politycy prawicowi uciekają na terytorium Gibraltaru

**Madryt 18. 2. (PAT).** Według tymczasowych obliczeń, wynik wyborów do kortezów jest następujący: Prawica — 108 mandatów, centrum — 41 i lewica 221 mandatów. Brak jeszcze danych co do 42 mandatów.

**Gibraltar 18. 2. (PAT).** Przeszło 100 Hiszpanów, w tej liczbie Eloy Vaquero, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Lerroux, po zwycięstwie lewicy w wyborach do kortezów schroniło się na terytorium Gibraltaru. Przewidywany jest dalszy napływ u-

chodźców, mimo że wszystkie hotele w mieście są przepełnione.

**Walencja 18. 2. (PAT).** Gdy więźniowie w San Miguel los Reyes, odległym o 5 km. od Walencji, dowiedzieli się o zwycięstwie frontu ludowego, zbuntowali się i zaatakowali strażę więzienną. Kilku strażników udao się im rozbroić. Pomiedzy więźniami a strażą wywiązała się strzelanina. W pewnej chwili więźniowie byli panami sytuacji. Gdy gubernator Walencji dowiedział się o

zajściu, wysłał na miejsce wypadku oddziały wojska z karabinami maszynowymi.

Porządek wkrótce został przywrócony. 7 więźniów jest rannych, w tem 5 ciężko.

**Madryt 18. 2. (PAT).** W kulturalach odby panuje ogromne ożywienie. Toczą się rozmowy na temat przyszłego rządu koalicji lewicowej. Jak mówią, na czele gabinetu stanie przywódca unji republikańskiej Marlinex Barrio.

# Rewolucja w Paragwaju

## Powstańcy panami położenia

**Buenos Aires, 18. 2. (PAT)** W dniu wczorajszym w Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Paragwaju Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luisa-riart został aresztowany przez rewolucjo-

nistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji.

Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciwko regimowi prez. Ayala.

Powstanie rozpoczęło się w armji. Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco. Wkrótce jednak wojska wierne rządowi poddały się powstańcom. Walki uliczne w Assuncion

## Gdynia zaciąga pożyczkę na budowę rzeźni

### Korzystna umowa ze Związkiem Eksporterów Bekonów

Gdynia, 18 lutego.

W dniu dzisiejszym rada miejska m. Gdyni pod przewodnictwem komisarza Rządu Sokola jednogłośnie uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 000.000 zł. w Państwowym Banku Rolnym na udział miasta w budowie rzeźni przez spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością „Rzeźnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni”.

Równocześnie rada miejska po przeprowadzeniu komisijnem uchwaliła projekty umów ze Związkiem Eksporterów

Bekonów i Artykułów Zwierzęcych upoważniających komisarza Rządu do przeprowadzenia formalności przystąpienia gminy m. Gdyni do wyżej wymienionej spółdzielni.

Kapitał zakładowy spółdzielni wynosi 1.300.000 zł. podzielonych na 40 udziałów, z których miasto posiada 21 a Związek 19.

Poza tem rada miejska jednogłośnie uchwaliła projekt umowy koncesyjnej dla powstającej spółki.

## Plon zbrodniczego posiewu

### Znów dwie ofiary w związku z zajściami antysemitycznymi

**Warszawa, 18. 2. (PAT.)** Wskutek otrzymania informacji, że jeden z głównych sprawców ostatnich zajść w powiecie konińskim w woj. łódzkim niejaki Sielski w mieszkaniu swym w Wyszynie tegoż powiatu przechowuje nielegalnie posiadaną broń, organa policji państwowej przeprowadziły u niego rewizję.

Na widok wkraczającej policji Sielski popełnił samobójstwo.

Rewizja w mieszkaniu jego rzeczywiście ujawniła pewną ilość nielegalnie posiadanej broni.

Przybyły niezwłocznie do Wyszyny komisja sądowo-lekarskiej dla dokonania sekcji zwłok Sielskiego, grupa awanturujących się osobników próbowała przeszkodzić i siłą wdrzeć się do lokalu, gdzie sekcja się odbywała.

Po bezskutecznych ostrzeżeniach organa policji państwowej zmuszone były użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników został ciężko ranny w następstwie czego zmarł.

Policja aresztowała kilkunastu awanturników i szybko przywróciła spokój. Na miejsce zajść przybyły również władze prokuratorskie, które podjęły energiczne śledztwo.

## Dwaj Polacy, wzięci do niewoli, nieśli pomoc rannym Abisyńczykom

**Makalle, 18. 2. (PAT)** Imiona i nazwiska dwóch Polaków, którzy dostali się do niewoli włoskiej podczas bitwy pod Amba Aradam, brzmią: Tadeusz Medyński i Maksymilian Bellau. Pierwszy jest dziennikarzem, drugi lekarzem w służbie abisyńskiej od dwóch lat.

Polaków znaleziono w jaskini, zamkniętej na szpital polowy, obaj mieli na ramionach opaski Czerwonego Krzyża i nieśli pomoc rannym. Obaj zostali skierowani do Massaua, skąd przewiezieni będą do Włoch.

przez obce terytoria nie mogą. W obliczu logiki i geografii pakt sowiecko-francuski jest niewątpliwie teorią, tylko teorią, wyrażającą pewne tendencje, pewien doraźny układ sił i grę interesów, zresztą nietylko zewnętrzno-politycznych, ale i wewnętrznych francuskich. Dyskusja prasowa francuska i debaty parlamentarne, odzwierciedlające nastroje stronnictw francuskich w przededniu wyborów — aż nadto wyraźnie potwierdzają słuszność takiej oceny.

Oczywiście, że nierealne teorie, niepotwierdzające swej wartości w zetknięciu z rzeczywistością i niemogące pretendować wobec tego do miana trafnych rozwiązań nastrożających się problemów międzynarodowych, nie mogą budzić entuzjazmu. Nie budzi też entuzjazmu pakt francusko-sowiecki. Ratyfikuje go parlament francuski — z dużym opóźnieniem i ociąganiem się — bo tego wymaga postulat utrzymania powagi podpisu francuskiego, słożone-

go na dokumencie. W dużym także stopniu przyczynia się do tej ratyfikacji działalność skrajnej lewicy francuskiej, spełniającej rolę eksponenta i wykonawcy instrukcyj moskiewskich.

W takich oto nastrojach dokonuje się ratyfikacja nowego dokumentu dyplomatycznego, powiększającego o jeden liczbę podobnych mu układów, podpisywanych masowo w latach powojennych.

Czy jednak nie stwarza dokument ten z samej racji swego istnienia jakichkolwiek zmian w sytuacji politycznej Polski? Zawarty przecież został pomiędzy sąsiadem i sprzymierzeńcem Polski... Wydaje nam się, że na pytanie to odpowiedź brzmieć musi bezwzględnie — nie!...

Podpisany pod umową paryską b. premier Laval oświadczył w Warszawie po upływie siedmiu dni od chwili złożenia przez siebie podpisu pod paktem, że nie koliduje on w niczem z postanowie-



Zw. ciężki wódz Estigarribia pokonany przez rewolucjonistów

toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Pułk Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.

Rząd argentyński wysłał kanonierki perzece Panama z Parany do Posados na granicę paragwajską.

**Assuncion, 18. 2. (PAT)** Powstańcy są zupełnymi panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego rządu. W kraju panuje zupełny spokój.

## Rząd abisyński zaprzecza

### Kto mówi prawdę?

**Addis Abeba, 18. 2. (PAT)** Rząd abisyński oświadcza, iż w walkach, które toczyły się pod Makalle, tylko 31 Abisyńczyków zostało zabitych, a 75 było rannych.

## Cale Włochy udekorowane flagami

**Rzym, 18. 2. (PAT)** Z powodu zwycięstwa marszałka Badoglio pod Makalle, we wszystkich miastach włoskich odbyły się wczoraj wieczorem pochody i manifestacje patriotyczne. W dniu dzisiejszym, zgodnie z poleceniem Mussoliniego, cale Włochy udekorowane są flagami narodowymi. Wszędzie zapowiedziane zostały wielkie manifestacje.

niami sojuszu polsko-francuskiego. Oświadczenia analogiczne usłyszeliśmy w sposób autorytatywny od innych przedstawicieli oficjalnych Francji. Nie koliduje i nie zmienia również w niczem tego faktu, że sojusz polsko-francuski działa na wypadek wojny automatycznie, a pakt francusko-sowiecki dopiero po wypowiedzeniu się miarodajnych instancji Ligi Narodów.

Nie zmienia również nowy pakt w niczem podstaw stosunków polsko-sowieckich, opartych na Traktacie Rydzkim, pakcie o nieagresji z 1932 r. i londyńskiej umowie o określeniu napastnika z 1933 r.

W tym stanie rzeczy Polska zajmuje wobec paktu francusko-sowieckiego wyłącznie stanowisko bezstronnego obserwatora i dlatego jednogłośnie jej zdanie o jego nierealności i mocno wątpliwej celowości tak szeroki ma odgłos w opinii świata.



# Jedna z dróg do upłynnienia zamrożonych sum w Niemczech

Swojego czasu poruszałem na łamach prasy pomorskiej sprawę przewaloryzowania hipotek, ciężących na nieruchomościach miejskich i wiejskich w dzielnicach zachodnich, a zapisanych w markach niemieckich na rzecz obywateli niemieckich. Przytoczyłem wówczas szereg argumentów, stwierdzających, że ustawa waloryzacyjna z roku 1924, tak zw. lex Zoll, która ten trudny zresztą problem rozwiązywała na innych terenach w sposób względnie sprawiedliwy, to tutaj — jeśli chodzi o b. zabór pruski, wyrządziła dłużnikom hipotecznym-Polakom krzywdę.

Nie przytaczając tych wszystkich okoliczności, które stworzyły specyficzne warunki, wśród jakich dokonywały się transakcje kupna-sprzedaży nieruchomości od optantów niemieckich w czasie 1920—1924 roku, chciałbym tylko na jedną rzecz zwrócić uwagę. Był to okres pogłębiający się z dnia na dzień dewaluacji pieniądza. Nabywcami tych nieruchomości byli w przeważającej części Polacy, pochodzący z innych dzielnic, nieorientujący się ani w stosunkach tutejszych, a tem mniej w obowiązującym tu ustawodawstwie. Wszystkie sprzedawane wówczas nieruchomości były obciążone licznymi hipotekami, datującymi się z czasów przedwojennych, albo też później fikcyjnie przed zamierzoną sprzedażą wpisanymi na rzecz najbliższych krewnych. Czyniono to niejednokrotnie z całą premedytacją, wiedząc, że w razie sprzedaży kupujący zapłaci za nieruchomość taką cenę, jak gdyby nie była ona żadną hipoteką obciążona.

I tak też faktycznie było. W okresie szalejącej dewaluacji nie liczone się z hipotekami zupełnie. Tak sprzedający, jak kupujący uważali je za bezwartościowe, to też płacono za te nieruchomości pełną ich wartość rynkową, nie potrącając nic na te „bezwartościowe” hipoteki. Kiedy potem ukazała się ustawa waloryzacyjna, otworzyły się wszystkim oczy; zrozumieli grozę swego położenia i przychodzili powoli do przekonania, że za te nieruchomości, za które już raz zapłacili pełną ich wartość, będą musieli niejako drugi raz płacić przy regulowaniu hipotek. Były i takie wypadki, że waloryzowane hipoteki przewyższały całą wartość obiektu.

Dlatego też oczywista krzywda, jaka się tym wszystkim nabywcom w tym okresie stała, powinna być jakoś w drodze znowelizowania ustawy waloryzacyjnej wynagrodzona, tem więcej, że kupujący Polacy, sporządzający odnośne kontrakty kupna-sprzedaży, byli niejednokrotnie nawet w kancelariach notarialnych zupełnie błędnie odnośnie do tych hipotek informowani.

Ale w niniejszym artykule nie o to mi chodzi. Obecnie chciałbym zwrócić uwagę na pewne curiosum, istniejące w obrotach walutowych między Polską a Niemcami, a pozostające w ścisłym związku ze spłatami tych właśnie hipotek wierzycielom, mieszkającym w Niemczech. Wierzyciele ci coraz więcej i coraz agresywniej występują na drogę sądowną, domagając się spłaty tych hipotek. Istniejące moratorium ustawowe, wstrzymujące spłatę długów hipotecznych niezawsze ma praktyczne znaczenie. Znane mi są bowiem wypadki, gdzie sądy powszechne wydają wyroki spłaty hipoteki niemieckiej mimo istniejącego moratorium, a nawet opatrzą ją taki wyrok klauzulą natychmiastowej wykonalności za złożeniem kaucji. Powtóre często się zdarza, że właściciel nieruchomości, chcąc zaciągnąć nową pożyczkę hipoteczną, np. z Banku Rolnego lub Banku Gospodarstwa Krajowego, sam dobrowolnie reguluje hipotekę na rzecz wierzyciela niemieckiego, a to dlatego, ponieważ instytucje kredytowe uzależniają udzielenie nowej pożyczki od wykreślenia istniejących przedtem hipotek. Zachodzą też i takie wypadki, że reflektant na kupno nieruchomości nie przystępuje do zawarcia kontraktu kupna, dopóki sprzedawca nie oczyści mu kupowanego obiektu z hipotek niemieckich. W tych wszystkich wypadkach dłużnik, zamieszkujący w Polsce, przekazuje mimo istniejącego mo-

roratorium sumy dłużne wierzycielom, zamieszkującym w Niemczech.

Nie dysponuję żadną statystyką, ale wiedząc, że kredyt długoterminowy był za czasów niemieckich bardzo rozwinięty i że prawie 90 proc. wszystkich nieruchomości jest obciążonych na rzecz niemieckich wierzycieli, śmiem twierdzić, że z tego tytułu odpływają i odpływać będą bardzo poważne sumy do Niemiec. Ze względu na to, że rząd niemiecki nie pozwala od dłuższego czasu wywozić do Polski żadnych pieniędzy nawet swoimi obywatelom, a co gorsza zatrzymuje i te sumy, które się naszym obywatelom z tytułu transakcji handlowych należą, nasuwa mi się myśl, czyby nie należało stosować przyjętej powszechnie w podobnych wypadkach w stosunkach międzynarodowych zasady wzajemności i niepozwolić wywozić do Niemiec sum, przeznaczonych na spłatę hipotek obywateli niemieckich?

Pozwolę sobie przytem wysunąć projekt stworzenia ewentualnie biura roz-

rachunkowego, gdzieby wpłacano sumy, przeznaczone na spłatę wierzycielom niemieckim, które to biuro w drodze rozliczenia kompensowałoby je z temi wszystkimi pretensjami, jakie roszczę sobie polscy obywatele do dłużników, zamieszkałych na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Przypuszczam, że zrealizowanie tego projektu nie nasunie większych trudności i przyczyni się niewątpliwie do upłynnienia zamrożonych sum w Niemczech.

A. Chwastek



## Pociąg wpadł na peron dworca Głównego w Warszawie

Na dworcu Głównym, w czasie podstawiania pociągu osobowego Warszawa—Kutno, prawdopodobnie wskutek defektu w hamulcu parowozu, maszynista nie mógł zatrzymać pociągu. Z tego powodu dwa ostatnie wagony wykołczyły się i wjechały na peron gdzie strzaskaly kiosk Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Trzask łamanego kiosku, wraz z dachem przeraził ekspedjentkę w sąsiednim kiosku z gazetami i papierosami „Tow. Ruch”, która wybiegła na peron. Niewiele brakowało, aby ostatni wagon, po zebiciu ściany, wjechał na salę bufetu III-ej klasy. Wśród oczekujących pasażerów i służby kolejowej wyniki poploch.

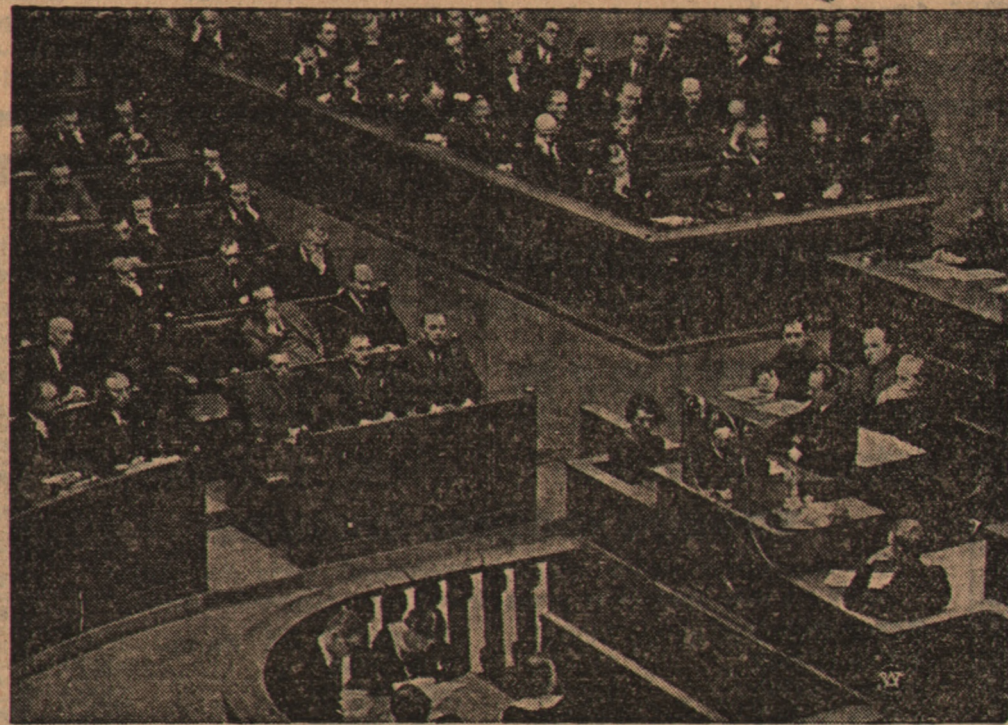
Wkrótce przybyło pogotowie kolejowe, którego robotnicy ściągnęli wagony, poczem usunęli szczątki zdruzgotanego kiosku.

## Porwanie 15-letniej dziewczynki

Centrala Służby Śledczej rozesłała radiogramy w sprawie tajemniczego zaginięcia w Kaliszu 15-letniej, Zdzisławy Marji Dąbrowskiej.

Dąbrowska zaginęła bez wieści jeszcze 17 grudnia r. ub., tj. blisko przed dwoma miesiącami. Istnieje przypuszczenie, iż padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem, gdyż jak ustalilo pierwiastkowe dochodzenie, widziano tego dnia auto stojące w pobliżu gmachu Monopolu Tytoniowego w Kaliszu, z którego wysiadło dwóch panów i wciągnęło do samochodu przechodzącą dziewczynę. Auto następnie pomknęło w kierunku szosy warszawskiej.

## Ex-rose Premiera Kościłkowskiego



Dnia 17-go bm. rozpoczął Sejm obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/37, Premier Kościłkowski, wygłosił dłuższe przemówienie charakteryzujące ogólną sytuację gospodarczą kraju, oraz zamiary rządu na najbliższą przyszłość

## Reflektorem

# Zbiórka czy wymuszanie?

W okresie Nowego Roku jesteśmy wszyscy zasypywani różnego rodzaju wydawnictwami. Raz będą to kalendarzyki na rok następny. Innym razem paczka wybrakowanych i nie niewartych kart pocztowych, t. zw. widokówek. To znowu jakaś książeczka czy broszura. Do tego dołączony jest zazwyczaj w bardzo uprzejmej formie zredagowany list z zawiadomieniem, że taka to a taka przewaźnie mało znana instytucja społeczna „pozwala sobie” przesłać adresatowi z uprzejmymi życzeniami noworocznymi kalendarzyk, karty pocztowe czy wydawnictwo i prosi w zamian o wpłacenie zapomocą załączonego blankietu PKO „drobnej” sumy (bywa różnie od 1 do kilku złotych) na cele, którym dana organizacja służy.

Adresat w głowę zachodzi, skąd jego nazwisko znane jest jakiejś instytucji „społecznej”, o której nigdy nie slyszal. Tajemnica tego jest prosta. Przecież wydawane co roku książki telefoniczne są zarazem nieocenionymi księgami adresowymi dla każdego dostępnymi.

Paczka, jaką „pozwala sobie” przesłać pomyslowa instytucja, jest oczywiście przesyłką niepoleconą, którą listonosz zostawia adresatowi w domu zazwyczaj podczas jego nieobecności albo poprostu wrzuca ją do tego skrzynki na listy. I teraz adresat ma do wyboru: albo, klnąc w duchu metody zbliżkowe danej „organizacji”, przesłać dla świętego spokoju tych parę złotych przez PKO, albo zwrócić przesyłkę listonoszowi z uwagą, że jej nie przyjmuje, albo poprostu te nikomu niepotrzebne szpargały wrzucić do kosza.

Wybiera zazwyczaj, jako najprostsze, to ostatnie wyjście.

Pieniądzy na cel społeczny zapewne nie poskądliby, gdyby miał pewność, że istotnie na ten cel one pójdą. Poważne i solidne organizacje jednak nigdy tego rodzaju imprez zbliżkowych nie urządzają. Jest natomiast faktem notorycznym wiadomym, że pod płaszczykiem takiej mało wybrednej w sposobach zdobywania pieniędzy „instytucji społecznej” kryje się nie-

mał zawsze jakiś sprytny przedsiębiorca prywatny, który urządza sobie w ten sposób najwykliczniejsze żerowisko.

Drugie wyjście: zwracać przesyłkę listonoszowi. Niezawsze się o tem ma czas albo chęć pamiętać. Zawsze natomiast czyni się to z uczuciem usprawiedliwionej irytacji na sprawców tego wprawdzie drobnego, ale uciążliwego kłopotu. I wreszcie poczta narażona jest na dodatkowe manipulacje ze zwrotem nieprzyjętej przesyłki.

Najprostsze jest więc wyjście trzecie. Wrzucić przesyłkę do kosza. I najszybciej o niej zapomnieć.

Ale tutaj dopiero zaczyna się cały taniec. W miesiąc mniej więcej po otrzymaniu takiej przesyłki, otrzymuje adresat młodocynym tonem zredagowany list:

„Pozwiliśmy sobie przesłać pod adresem WPana w okresie świątecznym itd.

Ponieważ do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi (czytaj: pieniędzy), przeto pozwalamy sobie raz jeszcze zwrócić się do WPana z serdeczną i gorącą prośbą o przesłanie na nasze konto w PKO takiej to a takiej sumy. Nie wątpimy, że los nieszczęśliwych (!), którymi nasza instytucja się zajmuje, leży WPanu na sercu i że nie odmówi WPan im szlachetnie swojej pomocy itd. itd.”

Rzuca się i ten list do kosza, bo nby dla czego adresat ma płacić parę złotych na jakiś bliżej sobie nieznaną cel albo na jakąś bardziej lub mniej anonimową instytucję? Czy tylko dlatego, że jakiegoś kombinatorki (a twierdzą stanowczo, że w 99 wypadkach na 100 tego rodzaju imprezami dochodowymi zajmują się z reguły notoryczni kombinatorki) podobało się wysłać pod jego adresem jakąś tam przesyłkę?

Przechodzi znowu parę tygodni. W ślad za pierwszym listem idą dalsze. Ale już coraz mniej uprzejme. Taki typ z podziemnej gwiazdy, zajmujący się tego rodzaju „zbiórka” a raczej w y m u s z a n i e m, staje się agresywny, wyniosły, poczta adresatów o „prościej przywoitości” itd.

Czy nie czas, aby tenci sprawami zaję-

ła się policja? Należałoby sprawdzić, kto się ukrywa pod szyldem jakiejś pięknie nazywającej się instytucji. Jesteśmy przekonani, że rezultaty takiego dochodzenia byłyby poprostu rewelacyjne.

Jeśli władze uznają za stosowne bronić obywateli przed różnymi „łańcuchami szczęścia”, które były jeszcze nie tak dawno utrapieniem spokojnych ludzi, to czy nie należałoby zainteresować się także w kryjmy imieniu i na czyją korzyść różne nieraz pseudo-społeczne instytucje uprawiają takie nawiąpy wymuszanie od ludzi pieniędzy na swoje cele? L a t a r n i k.

Aby ułatwić ewentualne kroki władz w kierunku zbadania tego rodzaju imprez oświadczamy, że z materjałów, jakie posiadamy, możemy wymienić dwie takie instytucje. Są to:

1) Jakies anonimowe stowarzyszenie p. n. „Stowarzyszenie Dom Sierot”, Warszawa, plac Grzybowski 7, konto w PKO Nr. 5151, które rozesłało szeroko po Pomorzu nikomu niepotrzebną broszurę pt. „Jak gotować dobrze, smacznie i tanio”, a teraz upomina się natrętnie o pieniądze.

2) Jakies bliżej nieznanie „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych”, Warszawa, ul. Leszno 142-144. Konto w PKO 15.608. Rozesłało ono paczki z wybrakowanymi pocztówkami po 10 sztuk w paczce, żądając za to po 2 zł. Jak stwierdziliśmy to w konkretnym wypadku, anonimowe to towarzystwo nie musi prowadzić swej księgowości zbyt porządnie, przez co wzbudza najbardziej uzasadnione podejrzenia. Jeden z adresatów, uraczony taką niezamówioną przesyłką niepotrzebnych mu zupełnie pocztówek, wpłacił mimo wszystko, powodowany współczuciem dla niewidomych, których nazwa zjednoczenie szermuje, na PKO kwotę 2 zł i posiada na to dowód w postaci edcinka blankietu KPO. Mimo tego otrzymał już po raz drugi natrętcyww monit o zapłacenie owych 2 zł.

Może Sz. Czytelnicy dorzucić do tego swolitego bukietu jakies nowe kwiatki.



# Działalność P.Z.P.Z. w świetle krytyki

## Likwidacji tej instytucji domagają się eksporterzy przetworów zbożowych

Z kół przemysłu młynarskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Przemysł młynarski, a szczególnie młyny handlowe Ziem Zachodnich, stale i otwarcie wykazywały w licznych memorjach i artykułach na szkodliwą działalność PZPZ dla rolnictwa, młynarstwa i handlu zbożowego. W ostatnich 4 latach gospodarczych 1931/32 do 1934/35 udawało się PZPZ, jako instytucji interwencyjnej, podnieść poziom cen światowych plus premija minus koszty tylko na krótkie okresy, po których następowała tem silniejsza i dłużej trwająca niżła cen. Powyższe wahania cen, spowodowane fałszywą polityką PZPZ, przyniosły w tych latach olbrzymie straty młynom handlowym, które w myśl zleceń czynników rządowych zdejmowały nadwyżki podaży zbóż chlebowych na rynku krajowym, tworząc tamsamem u siebie anormalnie duże zapasy zboża, na których traciły.

Rolnictwu przyniosła działalność PZPZ również duże straty przez podważanie opłacalności kredytu zastawowego, na którym rolnicy, którzy z niego korzystali, traciłi od 5 lat. Gruntowne podważenie wskutek tego popularności kredytu zastawowego jest dalszą i może największą szkodą, wyrządzoną rolnictwu, ponieważ kredyt zastawowy był i pozostanie najtańszym i najskuteczniejszym sposobem rozłożenia podatku zboża, a tamsamem najlepszym środkiem utrzymania możliwie najwyższych absolutnych cen zboża w kraju.

Stwierdzenie szkodliwej działalności PZPZ oraz niemożność wykonania powierzonych im zadań, spowodowało miarodajne czynniki do zlikwidowania działalności interwencyjnej i magazynowania. W roku 1935/36 PZPZ mają działać na zasadach normalno-kupieckiej kalkulacji. Powyższą zasadą trudno wyjaśnić, ponieważ tak dotąd, jak i przedtem, działalność PZPZ otoczona jest tajemniczością i do publicznej wiadomości nie podaje się ani wysokości strat, poniesionych w ubiegłych latach na interwencji, — które szacuje się na około 100 milionów zł. — ani wysokości kredytu, z jakiego PZPZ obecnie korzystają, już nie jako instytucja interwencyjna, ale jako zwykłe państwowe przedsiębiorstwo handlowe. Również niewiadomo, czy i w jakiej wysokości ponoszą PZPZ ciężary podatkowe, przewozowe i inne, opłacane przez prywatne przedsiębiorstwa.

W każdym razie PZPZ nie prowadzą w roku bieżącym interwencji i nie magazynują zboża, lecz zajmują się narówni z firmami prywatnymi eksportem zboża oraz przetworów zbożowych, które bądź to skupują od mniejszych młynów, bądź też przemielają w młynach państwowych i prywatnych.

Jako uzasadnienie dla utrzymania działalności eksportowej PZPZ w zakresie żyta podaje się okoliczność, że w Polsce niema dostatecznie zdolnych i silnych firm handlowych, któreby potrafiły wywieźć nadwyżki żyta. Jest to wprawdzie sprawa handlu prywatnego i spółdzielczego, niemniej jednak musimy wyrazić wątpliwość co do wartości tego argumentu, ponieważ handel prywatny tam, gdzie nie było monopolu eksportowego PZPZ, a więc w zakresie eksportu jęczmienia, strączkowych, nasion i t. d., wykazuje doskonale wyniki, wobec czego przypuszczają należy, że potrafi również eksportować żyto, które stanowi najłatwiejszy obiekt handlu zbożowego.

Natomiast nigdzie dotąd nie uzasadniano konieczności dokonywania przez PZPZ eksportu przetworów młynarskich, a to dlatego, że na to niema żadnego gospodarczego uzasadnienia. Wielkie młyny handlowe posiadają bowiem dostateczne środki na sfinansowanie eksportu, jak również potrzebne kwalifikacje eksportowe i znajomość rynków zagranicznych. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że młyny handlowe potrafiły nawet w okresie, w którym PZPZ dysponowały superpremią, wywieźć znaczne ilości, mianowicie w roku 1933/34 — 21.900 ton, w 1934/35 r. 42.730 ton mąki.

Z porównania eksportu mąki w r. 1933/34 i 1934/35 wynika, że eksport mąki, dokonany przez PZPZ zmniejszył się w ostatnim roku o 26.996 ton, podczas gdy eksport prywatny, który korzystał tylko ze zwrotu cła, powiększył się o 19.014 ton. W pierwszych 5 miesiącach w r. 1935/36 PZPZ wywieźli

41.515 ton mąki, natomiast prywatni eksporterzy około 80.530 ton.

Porównanie wyeksportowanej ilości zboża i mąki przez PZPZ w roku 1934/35 z eksportem za pierwsze 5 miesięcy roku 1935/36 wykazuje, że bardzo znacznie wzrósł eksport mąki w ogólnym eksporcie PZPZ, a to wskutek zmniejszenia się wywozu żyta. Stąd prosty wniosek, że eksport przetworów zbożowych stał się obecnie głównym warunkiem istnienia PZPZ wobec niemożności pokrycia wielkich własnych kosztów handlowych tylko zyskiem na eksporcie żyta. Jest to zatem objaw etatystycznej działalności, prowadzonej jedynie dla utrzymania własnej instytucji, innego uzasadnienia niema.

Dla dokładnego oświetlenia działalności PZPZ należy wyjaśnić, z jakich przyczyn prywatne młyny handlowe nie mogą całkowicie wyeliminować konkurencji PZPZ. Przyczyna tkwi w tem, że PZPZ sprzedają mąkę na terminy, t. zn. z dostawą na kilka miesięcy, czego młyny handlowe robić nie mogą spowodowując niedopuszczalności dokonywania terminowych transakcji zbożem, a zatem nie mogą pokryć sprzedanych ilości mąki zakupem potrzebnych ilości zboża. PZPZ, dysponując państwowymi funduszami, nie wahają się podejmować tak ryzykownych transakcji, ponieważ tylko w ten

sposób mogą skutecznie pokonać konkurencję młynów prywatnych. W rezultacie PZPZ zaspakajają w dużej mierze zapotrzebowanie odbiorców zagranicznych i utrudniają znacznie zbyt młynom prywatnym. Powyższa działalność odbija się ujemnie nie tylko na interesach młynów eksportowych, ale również rolnictwa, bo PZPZ, sprzedając mąkę na terminy, muszą się następnie pokrywać na rynku wewnętrznym w zboże, a ponieważ niewolno im obecnie tracić, muszą się starać zakupić jaknajtańszej, idąc więc a la baisse, co ujemnie wpływa na poziom cen żyta.

PZPZ dezorganizowały rynki północne i bałtyckie przez sprzedaż terminową, których poprzednio na tych rynkach nie żądano. Tak jak przy eksporcie zboża, PZPZ wywoziły żyto, bo tem najłatwiej było handlować, tak obecnie w dużej mierze eksportują mąkę śrutową i na najłatwiejsze rynki, jak Anglja, Norwegja, na których z prywatnym młynarstwem często konkurują cenami in minus.

PZPZ mają przewagę nad prywatnym młynarstwem również wskutek decydującego wpływu, jaki posiadają w Polskim Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, którego prezesem Rady jest p. Wiktor Przedpeński — również prezes Rady PZPZ. W zarządzie

**Zawsze pamiętaj, że w kolekturze**

### „Uśmiech Fortuny”

Bydgoszcz, ul. Pomorska 1. Toruń, ul. Żeglarska 31

**zdobyć możesz fortunę.**

Oto imponujący wykaz wielkich wygranych jakie dotychczas padły na losy sprzedane przez kolekturę „Uśmiech Fortuny”

400.000 zł na nr. 140807	20.000 zł na nr. 37179
350.000 „ „ „ 171484	20.000 „ „ „ 28227
200.000 „ „ „ 163465	20.000 „ „ „ 28222
200.000 „ „ „ 43526	20.000 „ „ „ 83895
80.000 „ „ „ 150845	15.000 „ „ „ 94192
50.000 „ „ „ 183228	15.000 „ „ „ 58627
50.000 „ „ „ 183148	15.000 „ „ „ 171274
50.000 „ „ „ 179367	15.000 „ „ „ 204339
50.000 „ „ „ 132755	15.000 „ „ „ 183023
50.000 „ „ „ 94007	15.000 „ „ „ 144247
50.000 „ „ „ 42930	15.000 „ „ „ 171457
35.000 „ „ „ 94065	15.000 „ „ „ 179371
25.000 „ „ „ 150781	15.000 „ „ „ 94192
20.000 „ „ „ 53641	15.000 „ „ „ 140897

oraz niezliczona ilość wygranych po 10.000, 5.000 i mniejszych. Kto więc przestępuje próg kolektury „Uśmiech Fortuny”, ten w swoim życiu robi decydujący krok na drogę do szczęścia.  
Z kupnem losu należy się pospieszyć, gdyż ciągnięcie klasy Iej rozpoczyna się już 20 lutego br.

## Niemcy podejmują atak na Gdynie

### Znamienne wystąpienie wicemin. Rzeszy Koenigsa

W niemieckich kołach gospodarczych zwraca się uwagę na znamienny zwrot, jaki zaznacza się w sferach politycznych w odniesieniu do sprawy Gdańska. Wobec faktu postępującej konsolidacji bazy portowej Gdańsk—Gdynia, niemieckie sfery polityczne obawiają się, iż wbrew dotychczasowemu intencjom zwycięży w Gdańsku jednak gospodarca racja stanu, zmuszająca Wolne Miasto do oparcia się o polskie gospodarstwo. Tendencji tej sprzyja również całkowicie polska oficjalna polityka morską.

Wobec tego stanu rzeczy podejmują już niemieckie czynniki polityczne energiczną akcję, zwracającą się wyraźnie przeciwko nowej tej jednostce Gdynia—Gdańsk. Charakterystyczna dla tych posunięć jest decyzja szybkiej rozbudowy Królewecka, jako portu konkurencyjnego względem Gdyni i wytworzenia dlań produkcyjnej pozycji na Bał-

tyku. Idea ta, lansowana już od dłuższego czasu, weszła obecnie w stadium decydujące. Wyrazem tego jest niezwykle znamienne wystąpienie sekretarza stanu ministerstwa komunikacji Rzeszy, Koenigsa na zebraniu publicznym w Berlinie. Koenigs oświadczył, że wobec rozbudowy ruchu morskiego przez Szwecję, Finlandję a zwłaszcza Polskę, Niemcy muszą zdystansować konkurencję. Temu celowi służyć ma Króleweck, będący w tej dogodnej sytuacji, iż położony jest na wschód od Gdyni i ma wszelkie dane do opanowania całego ruchu z Bałtyku. Dlatego Niemcy mają zamiar rozbudować port królewiecki w jaknajwiększym zakresie a przede wszystkim powiązać go liniami dalekomorskimi z całym światem. Według Koenigsa zadaniem rozbudowanego Królewecka będzie również przejęcie całego ruchu tranzytowego portów bałtyckich, a zwłaszcza Gdyni.

P. B. E. Z. posiadają PZPZ swego przedstawiciela, natomiast niema przedstawiciela młynarstwa. P. B. E. Z. jest wprawdzie instytucją nie posiadającą obecnie większego znaczenia, właściwie zupełnie zbędną, które niepotrzebnie podraża koszty eksportu, niemniej jednak rychłe wiadomości o decyzji, powziętej w sprawie obniżki cen minimalnych przez Zarząd P. B. E. Z., w dużym stopniu mogą ułatwić PZPZ dokonanie większych sprzedaży mąki i spowodować sparaliżowanie prywatnej inicjatywy.

Obraz szkodliwej działalności PZPZ nie byłby kompletny, gdyby nie wspomnieć o ujemnych konsekwencjach dla rynku wewnętrznego, wynikających z prowadzonej przez PZPZ działalności młynarskiej. PZPZ posiadają obecnie znaczne zapasy mąki wyciągowej wymiału 0—30 proc., którą uzyskują przy fabrykacji śrutu na eksport. Ten gatunek mąki wyborowej sprzedają PZPZ na krajowym rynku (w Poznaniu nawet w detalu) po cenach odpowiadających niewielej cenie 65 proc. mąki. Jasnym jest, że PZPZ w ten sposób dezorganizują rynek mączny, działając znikomo oraz utrudniając nawet na rynku wewnętrznym zbyt mąki młynom prywatnym.

Przedstawiona etatystyczna działalność PZPZ osłabiła w dużym stopniu — tak wskutek strat materialnych, wyrządzonych prywatnemu młynarstwu, jak i wskutek indywidualnie stosowanych metod postępowania wobec młynów — tendencje, zmierzające do konsolidacji i usprawnienia eksportu mąki ze szkodą dla interesów rolnictwa i wogóle całego rynku zbożowo-młynarskiego. Z tego względu dopiero po zlikwidowaniu działalności PZPZ, będącymi młyny zrealizować dawno opracowane zamiary w sprawie wyeliminowania z handlu przetworami zbożowymi czynników niepożądanych i skierowania eksportu mąki zgodnie z interesami polskiej polityki eksportowej. Eksport przetworów zbożowych powinny dokonywać tylko młyny prywatne handlowe i dlatego należy jaknajrychlej, jeszcze w bieżącym roku, zlikwidować działalność PZPZ, przynajmniej w zakresie eksportu przetworów zbożowych.

## Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 18 lutego 1936 r.

Żyto 75 ton 12,70—12,50—12,75; pszenica st. 18,50 do 18,75; jęczmień: brow. 14,50—15,25; jedn. 14,00—14,25; zbior. 13,75—14; owies 13 t. 14,20—14; 14,25; mąka żytnia wyciąg. 0—30 proc. w. w. 19,25—19,75; gat. I 0—45 proc. w. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55% w. w. 19,25—19,75; gat. I 0—65 proc. w. w. 17,75—18,25; gat. II 45—55 proc. w. w. 16,50—16; razowa 0—90% w. w. 13,50—14; 60% w. w. dla dostaw w M. Gdańska 18,25—18,75; mąka pszen. gat. IA 0—20 proc. w. w. 20,75—21,75; gat. IB 0—45 proc. w. w. 19,75—20,75; gat. IC 0—55 proc. w. w. 18,30; gat. ID 0—60 proc. w. w. 22,25—22,25; gat. IE 0—65 proc. w. w. 27,25—28,25; gat. IIA 20—35 proc. w. w. 25,25—26,25; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—65 proc. w. w. 23—24; gatunek IIE 55—65 proc. w. w. 18,75—19,25; razowa 0—80 proc. w. w. 20,75—21,25; otręby: żytnie wymiał standard. 10,00—10,50; pszen. mialik. st. 11,25—11,75; śred. st. 11,25—11,75; grube st. 11,75—12,25; jęczmień 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 38—40; rzepak zimowy bez worka 37—39; mak niebieski 80—82; gorczyca 34—37; siemię lniane 85—87; peluska 32,50—34,50; wyka 20—21,50; seradela 20—22; groch; polny 21—23; Wiktorja 24—27; Feigera 19—21; tubin; niebieski 8,75—10,25; szlity 11—11,50; koniczyca; szlita, odliczona 65—75; biała 75—95; czerw. surowa 100—110; czerwona czyszczona 115—125; szwedzka 170—190; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch; lniany 16,50—17; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytloki suszone 8,50—9; siłwa żytnia prasowana 21—22; 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.  
Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 18 lutego 1936 r.

Cen transakcyjnych niema. Ceny orientacyjne. Koniczyca: czerwona surowa 120—130, czerwona 95 do 97 proc. czystości 135—145, szwedzka 165—190; rzęsa notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Obroty: żyta 2048, pszenicy 823, jęczmienia 586, owas 90 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 17 lutego 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich aż na 100 kg franko stacja załadunku: za koniczyca: czerwona 120—145; biała 90—110; szwedzka 145—160; szlita 45—55; szlita w łusk. 24—27; lnarna 44—48; przełot 40—50 rajgras krajowy 70—80, tymofka 18—20, seradela 20 do 22; wyka latowa 21—23; wickza zimowa 45—55; peluszkę 32—34; groch Wiktorja 23—32; polny 20—25, zielony 21—25, bobik 18—19, gorczyca 34—40; rzepak 39—42; rzepak 39—40; tubin niebieski 8—10; szlity 9—12; siemię lniane 82—82; konople 45—55; mak niebieski 58—64; mak biały 52—65; tatarak 20—25; prosa 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 18 lutego 1936 r.

Dewizy  
Belgia 89,50, 89,45, 89,12; Berlin 213,45, 213,80 212,92; Holandia 360,10, 360,52, 359,33; Kopenhaga 116,85, 117,14, 116,55; Londyn 28,17, 26,24, 26,10; Nowy Jork 5,247/8, 5,257/8, 5,239/8; Nowy Jork kabeł 5,247/8, 5,281/8, 5,239/8; Paryż 35,01, 35,03, 34,94; Praga 21,97, 22,10, 21,93; Sztokholm 135,00, 135,33, 134,67; Szwarzcarja 173,20, 173,54, 172,86.  
Tendencja: niejednolita.

Akcje  
Bank Polski 97,50—97,00; Węgeli 13; Lipos 9,30—9,25; Stara: wice 33,30.  
Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe  
Konwersyjna 59,50; 5 proc. kolef. 55,50; 6 proc. dolarowa 71,50; Premj. dolar. 53,40—53,50; Stablizacyjna 62,75—63,50, drobne 63,25—63,13; 4 i pół proc. niemiecki seria 5 46,13—46,25; 6 Warszawa za 1933 r. 54,75—54,83; 5 proc. Kalista za 1933 r. 45,60; 5 proc. Łódź za 1933 r. 48,88.  
Tendencja: dla polyczek niejednolita; dla listów przeważnie utrzymana.



# Kraina 4 tysięcy wysp

## Najstarsza dynastia świata na tronie cesarskim — Kilka słów o „małym państewku egzotycznym”

Podczas jednego ze sprawozdań radiowych z olimpiady zimowej wydarzyła się speakerowi Polskiego Radja brzydka „gaffa”: nazwał on w toku swego reportażu z przebiegu igrzysk Japonię... „małym państewkiem egzotycznym”. Lapsus ten, dowodzący ignorancji w zasadniczych sprawach, a nie-dopuszczalny w ustach speakera, którego słucha cała Polska, słusznie napiętnował feljetonista „Kurjera Warszawskiego”, Sęk. Ale bądźmy szczerzy i wyznajmy sobie z ręką na sercu, że zdanie takie o Japonii bynajmniej nie jest osobnionie i, podobnie jak speaker Polskiego Radja, wyobraża sobie Japonię wielu, wielu Europejczyków. W związku z coraz bardziej zaostrażającą się sytuacją na Dalekim Wschodzie warto kilka słów poświęcić „egzotycznemu państewku” i rozproszyć nieco mgłę niewiedzy o Japonii.

Japonia w oczach ludzi zachodu to przede wszystkim kraina mikado i kwitnącej wiśni, kraina gejsz i barwnych kimono, kraina samurajów i harakiri, kraina wreszcie, nad którą panuje śnieżny szczyt Fudzijamy. Naogół jednak mało zachód wie o tem potężnym państwie Dalekiego Wschodu. Nie wie, że państwo to składa się z przeszło czterech tysięcy wysp, że w krainie tej przeszło 250 szczytów górskich wznosi się ponad wysokość 2500 metrów.

Mało kto zdaje sobie sprawę z olbrzymiego przewrotu, jaki dokonał się w Japonii w związku z europeizacją kraju. Mało kto wie, że stolica 70-miljonowego państwa Tokio posiada drapacze chmur, olbrzymi ruch samochodowy, 90 tysięcy fabryk, 2000 świątyń i że liczy już... 6 milionów mieszkańców.

### „TENNO” I „TENSHI”

Nad krajem tym panuje, ukryty prawie że w obłokach przed oczami współczesności, — Mikado, więcej już bóg niż człowiek w pojęciu Japończyków. Dwór cesarski w Japonii żyje własnym swym życiem, zdala od gwaru świata, w ciszy pałaców i ogrodów cesarskich.

W dniu 11 lutego upłynęło 2596 lat od czasu, kiedy na tron wstąpił pierwszy wielki cesarz japoński Jimmu. Dzień 11 lutego jest w państwie Nipponu uroczystym świętem narodowym. W dniu tym Japonia przypomina światu, że cesarz Hirohito, obecny władca japoński, jest członkiem najstarszej dynastji panującej na świecie. Cesarz Hirohito jest 124-tym władcą z tej samej linii, która przed wiekami, w zamierzchłej przeszłości powołana na tron, po dziś dzień cieszy się wiernością kraju i poddanych.

Mikado nie tylko jest pierwszym obywatelem w państwie, jest on święty i nieomylny i zażywa czci prawie boskiej. Nazwa „Mikado” w samej Japonii jest używana tylko w poezji. Japończycy nazywają go „tenno” (cesarz niebieski) lub, rzadziej, „tenshi” (syn niebios).

Cesarz Hirohito, najstarszy syn zmarłego cesarza Taisho, liczy obecnie 35 lat. Imię jego nawet nie jest znane szerszemu ogółowi, gdyż jest on dlań poprostu „tenno”.

### RADJO W PALACU „SYNA NIEBIOS”

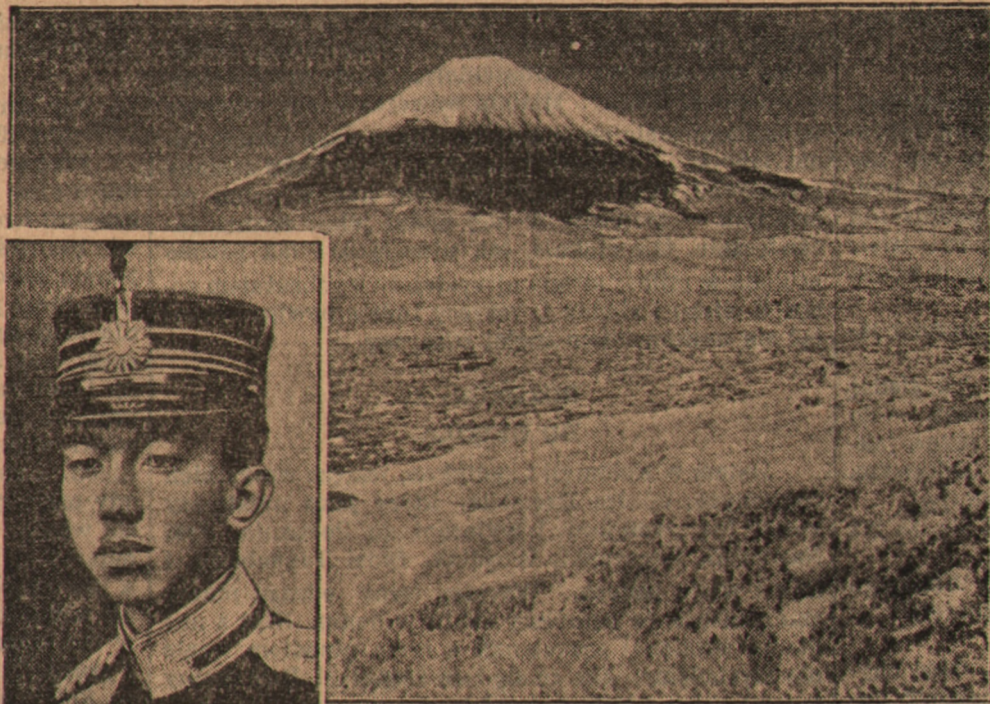
Cesarz mieszka ze swoją rodziną w Tokio w pałacu Kojemachi albo w pałacu Hayama. Obie te wielkie i wspa-

niale budowle otaczają rozległe parki. Oficjalne wystąpienia cesarza należą do rzadkości. Wówczas jednak cesarz występuje zawsze w mundurze kroju europejskiego i konno.

Cesarz jest wielkim zwolennikiem ra-

ropejskim cesarza przypisują zasadnicze przemiany, jakie obecnie przekształcają oblicze Japonii.

Najstarsza dynastia świata panować będzie prawdopodobnie jeszcze przez tysiące lat. Japonia bowiem, kraj prasta-



Śnieżny szczyt Fudzijamy. — Z boku „syn niebios”, cesarz Hirohito

dja i różnych zdobyczy technicznych. Poza tem zajmuje się pracami literackimi i poezją. Podobno utwory poetyczne „syna niebios” odznaczają się dźwięcznością i szlachetnością treści.

Jako następca tronu mikado w r. 1921 odwiedził Europę. Wrażeniom eu-

rych tradycji, nie liczy na setki lat, ale na tysiąclecia. A odwieczne z wyczaje, które rządzą krainą 4000 wysp, nie zamierają, lecz wciąż się odradzają. Myśli całego kraju zaś wciąż biegną do centralnego punktu, do pałacu, w którym w samotności rezyduje „syn niebios”.

## Podzielone są zdania

odnośnie do przyczyn powstawania łojotoku jego następstw: wypadania i marnienia włosów. Bakterje czy kwasy tłuszczowe wskazuje widoczny skutek po zobjętnieniu ich przy pomocy częstego mycia skóry głowy i włosów Shampoone D-ra Lustra, czego się nie osiąga żadnym innym środkiem. ani płynami antyseptycznymi. Zmywanie głowy zimną wodą przyspiesza łysienie.

# Najstarsi gwardziści królewscy „jomenowie” dawniej stali łoża królewskie, dziś „ochraniają” Edwarda VIII

Nieodłącznymi uczestnikami wszystkich ceremonij na dworze angielskim, w których król bierze osobiście udział, są słynni od wieków „jomenowie”, „yeomen of the guard”. Któż nie zna tych dziwnie ubranych gwardzistów: na głowie płaski cylinder, zamiast munduru tunika w ciemnoczerwonym kolorze ze złotymi ozdobami, czerwone, krótkie, bufiaste spodnie i czerwone pończochy, czarne półbuty, prócz tego biała kryza na szyi, białe rękawiczki i białe podwiązki pod kolanem i przy pół-

bucikach. Broń „jomenów” stanowi średniowieczna halabarda i miecz.

Pierwszy oddział „jomenów” utworzony został w r. 1485 i w liczbie 50 ludzi brał udział w ceremonji koronacji króla Henryka VII. Od samego początku istnienia tej gwardji „jomenowie” należeli całkowicie i jedynie do dworu królewskiego. Król płacił im żołd ze swojej kasy. Liczba „jomenów” ciągle zmieniała się i już w roku śmierci Henryka VII (1509) było ich 120. Henryk VIII, lubiący przepych, powięk-

### Dziecko w walizce

Obrazek jak z kina

Chłop, wiozący zboże do Brodów, spotkał po drodze elegacko ubraną panią z walizką w ręku. Nieznajoma poprosiła go, by ją podwiózł do Brodów.

W pobliżu Brodów, nieznajoma zsiadła i udała się w głąb lasu, walizkę zaś zostawiła na furze. Gdy po upływie dłuższego czasu nie wracała, chłop zaniepokoił się. Szukał jej w lesie, ale wszelki ślad po nieznajomej zaginął. Wrócił więc do fury, ale tu doszło go nagle z głębi walizki kwilenie dziecka. Zrozpaczony chłop poniewczasie znalazł swej dobroci.

Ale zajął w mieście, złodował zboże i pojechał z ową walizką na rynek. Zatrzymał się na uboczu i zostawił furę z walizką samą, zdaleka obserwując, co się stanie. Wkrótce złodzieje skradli walizkę.

Chłop, który na to tylko czekał, zaczął konie i galopem opuścił miasto. Gniew i wstyd niefortunnych amatorów cudzej własności nie miały granic. Dzieckiem zaopiekowała się policja.

### Zając zabił orła

Myśliwi na stepach Mongolji, byli świadkami niebywałego wypadku. W pewnej chwili zauważyli na polance zająca. Gdy jeden z myśliwych zamierzał do niego strzelić został nagle w swych zamiarach powstrzymany przez towarzyszy, którzy wskazali mu ręką na niebo.

Nad szarakiem na dość znacznej wysokości zawisł potężny orzeł, gotując się do ataku. Zając nie przeczuwał zupełnie niebezpieczeństwa. Orzeł, upatrzony najdogodniejszy moment, lotem błyskawicy rzucił się na zająca. Myśliwi obserwujący wypadek, przekonani byli, iż zając padnie ofiarą drapieżnika. Nastąpił jednak nieoczekiwany moment. Zając przewrócił się na grzbiet i zaczął bronić się łapami przed napastnikiem. W pewnej chwili orzeł odskoczył od zająca i runął na ziemię, zając porwał się i zbiegł. Gdy myśliwi podeszli do miejsca walki, zastali już orła bez życia. Okazało się, że zając łapami rozzerwał brzuch olbrzymlemu ptakowi i wypruł wnętrzności.

### Szklany ekran

W Londynie w jednym z kinoteatrów pobudowano ekran ze szkła. Ekran ma tą własność, że widzowie, którzy siedzą nawet na najbardziej bocznych miejscach, widzą obraz tak, jakby widzieli nawprost ekranu.

## Człowiek w bryle lodu

### Czy można dowolnie przedłużyć życie ludzkie?

Niedawno obiegła prasę całego świata sensacyjna wieść, że sławny lekarz, laureat nagrody Nobla, dr. Carell z Instytutu Rockefellera w Nowym Yorku, miał wynal-

źć metodę, która pozwala na dowolne przedłużenie życia ludzkiego.

Metoda ta polegać miała na „zamrożeniu” człowieka, to jest szczelnem zamknięciu go w bryle lodu. Po wielu dziesiątkach czy nawet setkach lat, człowiek „zamrożony” mógł być powołany do życia. Reporterzy pism amerykańskich snuli już bujne fantazje na temat nowych możliwości, otwierających się przed człowiekiem. Trzeba jednak patrzeć na pomysły dr. Carella z uprawnionym sceptycyzmem, dowodząc przede wszystkim, że „zamrożenie” człowieka przerwie jednocześnie funkcje oddechowe organizmu, co powoduje oczywiście śmierć. Według opinii kół naukowych, należy odczekać miarodajnych wynajśnień samego dr. Carella. Wieść o jego metodzie dostała się do Europy poprzez prasę amerykańską, która albo przekoloryzowała znaczenie wynalazku, albo też nie rozumiawszy go, przedstawiła go błędnie.

## Panna Churchill tańczy

### Córka ministra tancerka

Panna Sara Churchill, córka angielsk. ministra wojny, a zarazem jednej z najwybitniejszych osobistości w Anglii, Winstona Churchilla, postanowiła być tancerką i w tych dniach postanowienie to doprowadziła do skutku, wystąpiwszy po raz pierwszy na scenie jednego z londyńskich teatrów variété.

Wystudjowawszy tańce sceniczne pod kierownictwem wybitnego dyrektora najlepszych londyńskich teatrów variété, panna Churchill na swojej premierze produkowała się dwukrotnie.

Z początku publiczność, przepelniająca salę teatralną, przyjęła niezwykłą tancerkę nieśmiało oklaskami. Gdy wszakże obecny na przedstawieniu Winston Churchill uśmiechnął się ze swej łoży do córki i złożył ręce do oklasku, na sali rozległ się grzmot oklasków.

Niewiadomo jednak czy oklaski te stosowały się do ojca, czy też do córki. Bądź co bądź, córka ministra w roli tancerki wywołała w towarzystwie londyńskim sensację.



# duża żołniersza

Przeżyła z wojny światowej

## Część III. W ARMJI POLSKIEJ

— Kiedy pan chory, to czemu pan do polskiego wojska wstąpił? — mówi szorstko sekretarka.

— O cię cholera!

I nie pamiętam, jaki potok słów żołnierskich wyrwał mi się z ust. Wiem jednak, że pani sekretarka wypisała natychmiast przepustkę. A pan kapitan pochylał się nad biurkiem i prędkiej nie podniósł głowy, aż mu przepustkę dałem do podpisania i ostemplowania i, podając mi rękę, powiedział: Niech pan ubawi się ładnie i po trzech dniach wraca do formacji.

— Tak jest Panie Kapitanie! — w tył zwrot i jada do domu.

Ładne miałem połączenie kolejowe i już siedzę w pociągu w Terespolu, by pojechać do domu — do Pruszcza-Bagienicy. W pociągu spotykam jakąś, jakby gdzieś widzianą, sympatyczną twarz. Ciekawym, co nowego w naszych stronach, więc zagaduję.

— Przepraszam, pan dokąd? Zdaje mi się, że już pana gdzieś widziałem.

— Może być. Wilkiewicz Ignacy z Wielkiego Mendromierza jestem — odpowiada zagadnięty.

Przedstawiam się i mówię.

— Widzę, że byłeś kolego żołnierzem, więc chyba pozwolisz że będziemy na sposób wojskowy ducowali.

— Ale owszem, proszę bardzo, najlepszy to sposób rozmowy — mówi Wilkiewicz.

— Kolega skąd jedzie?

— Ze Świecia. Odwiozłem obłąkanego z mojej wioski do zakładu.

— Pewno z wojny — pytam.

— Tak! Byli na patrolu i dostał się tam gdzieś do francuskiej ziemianki, gdzie spało sześć Francuzów. I on tych Francuzów we śnie bagnetem, czy nożem pomordował. I od tego dostał wtedy pomieszania zmysłów. Wciąż ino o nich mówił, że ich widzi, że po niego idą, że wstają i się bronią. Wtedy zwykle rękami się zastawiał i uciekał. Kiedy indziej znowu mówił, że djabłów widzi, że go chcą wziąć. Wtedy znowu pokazywał, jak djabeł wygląda: Twarz strasznie wykrzywił, powieki oczu rozciągał, że strach było patrzeć. Czasem znowu popadał w szal i wszystko tłukł. Więc nie było innej rady, trzeba było go odwieźć — kończy Wilkiewicz.

Przywitanie z ojcem było bardzo serdeczne. Nieborak cieszył się bardzo, że ma syna polskim żołnierzem. Siostry zaraz się zbiegły. Cud! Brat polskim żołnierzem! Elżbietka ocierała łzy, a Polinka patrzyła kiedy tylko Polacy skrzydła dostaną i pofruną niewiadomo dokąd. Ja jednak nie odczuwałem nic, oprócz zadowolenia, że widzę swoich najdroższych przy życiu i zdrowiu. Przyroda okolic rodzinnych była mi tak samo miła, jak ziemia francuska, ukraińska i inne.

A jednak tęsknota za ziemią Ojczyzną istnieje, jak istnieje ten mikrob, niewidzialny golem okiem. Owładnęła ona mną raz w Düsseldorfie, gdzie pracowałem w walcowni blachy. Miałem wówczas nocną szychotę: wyszedłem sobie na chwilę na spacer poza zabudowania fabryki — i kiedy patrzałem w to niebo zasiane gwiazdami, temi samymi jak tam hen w domu rodzinnym — to wtedy w mej piersi jakaś struna zadźwięczała, tak pięknie, tak ujmująco, i tak bardzo otulona w miłość strony ojczystej, że wyobrażałem sobie, iż niebo i ziemia i wszyscy ludzie powinni przejąć się umiłowaniem mojej Ojczyzny.

### ROZDZIAŁ X.

#### DO CYWILA.

Jestem w Kołomyji i spotykam jeszcze wszystkich znajomych, oprócz Rzemka, który jako najstarszy został już zwolniony i wyjechał do Poznania. Jest Nawrocki, Kaczyński, Woźniak, żydzi Tenenbaum i Bok i wielu innych. Wszyscy teraz od razu mamy zmartwienie, co będziemy robili w domu. Nikt z nas niema ustalonej egzystencji o czym przedtem wcale nie myśleliśmy. Ale, co się tam kłopotać! Działamy jeszcze chleb z kukurydzy i trochę grosza w kieszeni. Przecież na Ukrainie dostawaliśmy 110 marek na miesiąc i nie było ich gdzie stracić. Więc ostatni wieczór

przepędzamy wspólnie w kawiarni i nudimy wesoło „Choć burza huczy wkoło nas“.

Już drugą niedzielę jestem w domu. Dnia 24 kwietnia 1920 r. zostałem zwolniony.

Przyszedłem z kościoła i siedzę przy oknie w domu u ojca. Przed oknem przesuwają się różni ludzie, znajomi i nieznajomi. Patrzą na nich obojętnie i prawie bezmyślnie. I znajomi są mi jakoś obcy, dla nich jestem jakoś bardzo zepsuty. Mam wrażenie, że dla tych ludzi prawdziwą pobożnością stanowi przekraczanie drugiego przykazania, dziesięciu przykazań Bożych. Gdy spotykałem niektóre starsze kobiety i panny i pozdrawiałem je „Dzień dobry“, to one na znak protestu, że Boga nie pochwaliłem, odpowiadały „Na wieki wieków“. Chwała ci ludzie Boga przy spotkaniach, a potem wzajemnie się obmawiają i kiocą. A gdy mają gniew i zemstę w sercach, nie pozdrawiają się wcale. Dziwna to jakaś religijność, zdaje się ona opierać tylko na szeregu formalności i ceremonii, a nie na głębokim wewnętrznym przekonaniu. Jest mi nieswojo i jakoś głupio. Najchętniej pojechałbym w ten szeroki świat, ale niewiadomo, jakby tam było z pracą. Tutaj mam jakieś takie szanse przyjęcia mnie na kolej. W pewnej chwili coś mi w oczach zamajaczyło. Kto to? To moja dawna miłośniczka. Wybiegam i wkoło ogródka zabiegam jej drogę.

— Dzieńdobry! Panno Agnieszko! — pozdrawiam.

— Dzieńdobry — odpowiada trochę zafrasowana.

— Słyszałem, że służysz w Mąkowsku. Czy wolno zapytać, kiedy wracasz? I czy mógłbym na ciebie czekać?

— Owszem, dlaczego by nie! Powracam o godzinie szóstej.

Rozchodzimy się. W międzyczasie przychodzi ojciec z kościoła. Jemy obiad, gadamy o tem i o owem. W pewnej chwili ojciec mówi:

— „Polskie oficery“, to pewno dobrzy ludzie.

— Dobrzy, niedobrzy; tacy są, jak i inni. Dobrzy ludzie są w Polsce, w Niemczech, Francji i w innych krajach. Taksamo znajdziecie złych ludzi nie tylko gdzieindziej, ale i u nas. To bynajmniej nie należy od tego jakim kto językiem mówi. To mogłoby też być zresztą całkiem obojętne, jak kto mówi, byle był uczciwy.

— Ale przy polskim wojsku to jednak dobrze jest? — pyta ojciec dalej.

— Wojsko jest wojskiem, a nie może być w białe rękawiczki ubierane. Są dni dobre taksamo jak złe. W wojsku główna rzecz, jak jeść dadzą i zbytnio służbą nie nekają.

— Ale „Miamcy“ to jednak stali podobno „Polaków“ w największy ogień? — mówi ojciec z uwielbieniem.

(dalszy ciąg nastąpi).

### „Kurjer carski“



Wytwórcia Ermoliew-Tobis-Film nakręca film „Kurjer carski“ w nowej wersji

ST. MAŁKIEWICZ.

## Na Kosznajderji

Do południowych krańców Kaszubszczyzny w odległości kilku kilometrów na północ od Chojnic przylega teren o nazwie, która tylko nieznaczniej stosunkowo części społeczeństwa polskiego jest znana. Od jeziora bowiem Charzykowskiego na południe rozciąga się teren t. zw. Kosznajderji.

Posuwającemu się z północy, od strony Szwajcarii Kaszubskiej, turyście przywyklemu do przepięknych jezior obramowanych wielkimi lasami, przedstawi się inny widok. Wędrowiec taki upajający się szumem olbrzymów leśnych i obserwujący z upodobaniem na szerokich taflach jezior a specjalnie jeziora Charzykowskiego wysmukłe sylwetki żaglówek zobaczy ze wzgórz koło Charzykowych co innego: ciemna ściana lasu została na północy, a na południu rozciąga się krajobraz dobrze uprawnych pól, świadczących o zamożności mieszkańców. Zamiast długich i szerokich polaci lasów i jałowych piasków kaszubskich widać zagony ziemi wysokogatunkowej okalające czerwień murów, Chojnic.

Miłośnik lasów nieraz jeszcze obróci tęskne oczy na północ, otoczony ciepłem spojrzeniem oddalającą się ścianą borów, co dały mu tyle wzruszeń artystycznych i uzdrawiających swym oddechem dodawały mu siły do dalszej szarej i codziennej pracy.

Miłośnik sportów wodnych raz jeszcze ze wzgórz popatrzy na cudne zwierciadło je-

ziora Charzykowskiego i pośle pożegnanie Kaszubom, co tam mieszkają daleko, wśród lasów pięknych coppers, ale na ziemi ubogiej, w środowiskach oddalonych od większych skupisk pulsującego współczesnego życia.

A jednak przecież te ubogie a tak przepiękne krańce południowej Kaszubszczyzny dorzuciły do dorobku kultury polskiej swoją czastkę i to o dużym ciężarze gatunkowym. Z Zaborów pochodził sławny na całą Polskę Hieronim Derdowski — poeta kaszubski.

Tereny południowo-zachodnie województwa pomorskiego dzieli się pod względem geograficznym na trzy części: pierwsza — to omawiane wyżej Zabory — kraj położony za Puszcza Tucholska, zajmujący dokładnie całą północną część powiatu chojnickiego. Lesisty, z licznymi jeziorami o wybitnych cechach powierzchni ukształtowanej przez działanie najdłuższej przebiegającego tu na ziemiach polskich lodowca. Bory i jeziora stwarzają z tych okolic prawdziwy raj dla turystów.

Druga część to Kosznajderja, obejmująca okolice Chojnic a dalej na południe rozciąga się Krajna aż hen pod samo Nakło.

Kosznajderja przedstawia obecnie ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnej infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej. Teren ten o powierzchni blisko 400 kilometrów kwadratowych nazwę swoją wziął od Kosznajdrów-kolonistów z głębi Rzeszy, którzy przybyli na Pomorze jeszcze

za czasów Krzyżackich. Według twierdzeń historyków początek tej kolonizacji przypada na rok 1433 a więc na sam koniec panowania Krzyżaków, tuż przed wybuchem wojny trzynastoletniej, która zadecydowała o powrocie Pomorza do Korony Polskiej. Co za jedni ci koloniści, skąd się wzięli, z jakich mianowicie okolic Rzeszy przywędrowali, ściśle nie wiadomo.

Dziś Kosznajdry zamieszkują 17 wiosek w południowej części powiatu chojnickiego, w gminie Chojnice-Wieś, 5 wiosek pogranicznych w powiecie tucholskim — to jest Piastoszyn i okolice oraz 3 wsie w powiecie sępoleńskim Obkaz, Duża Cerkwica i Dąbrowa. Razem będzie ich od 5—6000 głów. W odróżnieniu od reszty ludności niemieckiej na Pomorzu przeważnie ewangelickiej Kosznajdry zachowali religję katolicką. Obecnie mają na tych terenach 3 proboszczów-Niemców w parafjach w Silnie, Ostrowitem i Ogorzelinach. Mimo wspólnoty religijnej stosunki między nimi a ludnością polską, stanowiącą dziś w gminie chojnickiej około 60% nie zawsze układały się poprawnie. Bliskość granicy Państwa ułatwiała import pewnej kategorii haseł, które padały tu na grunt bardzo podatny. Kosznajdry, z natury konserwatywni przez długie lata łatwo ulegali takim czy innym sugestjom. Naogół żyją zamknięci i nastawieni tylko na światopogląd i zdanie swoich „Führerów“. Co prawda przywódcy organizacji niemieckich oprócz momentów ideowych przemawiać mogą do swoich członków w sposób inny, bo argumentami natury gospodarczej. Przy-

wódcy ci bowiem, są jednocześnie członkami zarządów instytucji gospodarczych i kredytowych, dlatego też mają w obecnych czasach silne atuty w rękę. Stąd też płynnie charakterystyczna nieufność do władz i poczynań polskich i z reguły negatywne ustosunkowanie się do każdej formy współpracy nie schodziło z porządku dziennego. Proponowana kiedyś wspólna wycieczka do Gdyni — zresztą bardzo przystępna i nie wiążąca postać kollaboracji kulturalnej, nie mogła dojść do skutku.

Centrum Kosznajderji stanowią miejscowości: Ostrowite, Silno, Clechocin, Sławęcin i Ogorzeliny. Rolnicy przeważnie o średniej wielkości gospodarstw zdawna już dobrze zagospodarowani, w okolicy urodzajnej przy dużym uprzemysłowieniu i spółdzielczości rolnej mają przewagę gospodarza nad ludnością polską. Naturalnie na tę przewagę złożyły się całe dziesiątki lat ubiegłych. Znana polityka rządu pruskiego, zmierzająca do osłabienia naszego stanu posiadania, stworzyła i dla Kosznajdrów warunki o wiele, wiele dogodniejsze od sytuacji ludności polskiej. Nie jest więc przypadkiem, że na Pomorzu obszary ziemi wysokogatunkowej dostawały się przeważnie w ręce niepolskie. Przykładem jest i gmina Chojnice-Wieś. O ile cały powiat który ma przynajmniej przewagę ludności polskiej, bo ponad 90%, według danych z roku 1910 miał przeciętny dochód katastralny nie całe 2 marki z ha, to teren Kosznajderji miał przeciętną 5 razy większą.

(Dokończenie nastąpi)



# Proces, który zrodziła nędza

## Kulisy gdyńskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces przeciwko siedemnastu oskarżonym o nadużycia różnego rodzaju, popełniane w związku z przydziałem pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Gdyni.

### BEZROBOCIE

Tem tego procesu jest — bezrobocie, w związku z nadmiernym napływem ludności do Gdyni, wyrażającym się obecnie cyfrą 1600 ludzi miesięcznie.

Jak wiadomo, Komisariat Rządu wydał zarządzenie, na mocy którego kartę rejestracyjną, uprawniającą do uzyskania posady przez P. U. P. P., uzyskać mógł jedynie bezrobotny zamieszkały i zameldowany w Gdyni conajmniej od 6 miesięcy.

Ten okres, mający regulować zagadnienie pracy, był wprawdzie tamą dla nowoprzybywających do Gdyni bezrobotnych, o ile chodzi o otrzymanie posady, ale nie zmniejszył napływu ludności, a jak każde zarządzenie, stworzył od razu szereg sposobów obejścia.

Zagadnienie bezrobocia stało się szczególnie przykre dla tych wszystkich, którzy nie mieli za sobą właśnie owego przepisowego okresu zamieszkania w Gdyni, a z drugiej strony nie mieli również możliwości i środków jego przetrwania do dnia otrzymania prawa ubiegania się o pracę.

### „CZARNA GIELDA” POŚREDNIKÓW

To też na tle tego zagadnienia, grupa ludzi, umiejących wykorzystać każdą zagniatwaną sytuację dla własnych korzyści materialnych rozpoczęła pokątnie pośrednictwo. Bezrobotny, dla którego posada była kwestią życia i śmierci chętnie zgadzał się wpłacić takiemu pośrednikowi 10 lub 20 złotych w zamian za „załatwienie” mu owych formalności. „Formalnościami” temi było zazwyczaj fałszywe zameldowanie z przed 6 miesięcy, poczem następował już drugi etap w walce o posadę, a mianowicie zarejestrowanie w P. U. P. P.

W ten sposób szereg pośredników żerując na nędzy ludzkiej wytworzył sobie doskonały sposób zarobkowania i z ostatnich groszy bezrobotnych ciągnął pokątnie zyski.

Pieniądze te przeznaczone były rzekomo dla urzędników, pracujących w urzędach, wydających owe upragnione zaświadczenia. Trudno jednak ustalić dziś w jakim stopniu i czy wogóle urzędnicy z pieniędzy owych korzystali.

Dokoła P. U. P. P. powstała cała „czarna giełda”, handlująca zaświadczeniami, umożliwiającymi pracę. Dziś nie można ustalić liczby tych wszystkich, którzy z jej usług korzystali, nie mniej jednak stwierdzić można z całą pewnością, że dużo ludzi jej zawdzięcza posady.

### WŁADZE POLICYJNE NA TROPIE OSZUSTÓW.

Ten skandaliczny stan rzeczy, wiążący się ściśle z pracą niektórych wyższych urzędników, trwał przez kilka miesięcy, aż nagle władze bezpieczeństwa trafiły na właściwy ślad pokątniej organizacji i wykryły nadużycia w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Przedewszystkiem wykryto cały sztab „czarnej giełdy”, z niej Karolem Ulicznym na czele, który pośredniczył między bezrobotnymi a urzędnikami, pobierając za to odpowiednie honoraria. — Razem z nim odkryto innych pośredników w osobach Henryka Krajewskiego, Juliana Chabowskiego, Tadeusza Jeziory, Zygmunta Grodzkiego, Heleny Komorowskiej, Józefa Skobelkiego i Czesława Boczara, trudniących się nakłanianiem urzędników do omijania ustawy na rzecz ich „klientów”.

W związku z prowadzonymi dochodzeniami aresztowani zostali pod zarzutem pobierania łapówek i wystawiania nielegalnych zaświadczeń urzędnik biura ewidencji ludności Stanisław Seratowicz, urzędnik Ekspozytury Wojewódzkiego Funduszu Pracy Jan Franciszek Meier, oraz dwaj urzędnicy Leon Dziadosz i Stanisław Gaworski.

Jako pośrednicy w akcji udzielania posad o niezupełnie wyraźnym obliczu w tej sprawie za kraty powędrowali również dwaj funkcjonariusze policji państwowej przedownik Józef Bankieciak i st. posterunkowy Anastazy Szarmach. Poza tym zatrzymani zostali pod zarzutem nakłaniania urzędników do brania łapówek Piotr Tryba, który jednemu z urzędników ofiarował paczkę z owocami i papierosami, i Kazimierz Orzechowski, który miał wpłacić któremuś z nich 15 złotych. Aresztowano wreszcie Stanisława Krupę, który na kartce meldunkowej sfalszował datę, uzyskując w ten sposób prawo rejestracji w pośrednictwie.

### SĄD.

W dniu wczorajszym siedemnastu oskarżonych wypełniło nie tylko ławę oskarżonych, ale prawie połowę sali.

Rozprawa odbywa się pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu Okręgowego Leona Najmana - Mirzy - Kroczyńskiego, któremu asystują sędziowie dr. Poloniec i Kinowski. Oskarża podprokurator Trembałowicz.

Szef adwokacki gęsto obeszony. Oskar-

żonych bronią adwokaci: Czesław Jankowski, dr. Zawilski, dr. Kleiner, Roszczyński i Wegner.

Na korytarzu nieopisany tłok, czeka tam bowiem 48 świadków, mających zeznawać w tej sprawie.

Publiczność, wypełniająca gęsto salę rekrutuje się przeważnie ze sfer robotniczych, najbliższej stojącej tej sprawy i reprezentujących nędzę i bezrobocie, które ją zrodziły. Sąd, szczególnie badający najdrobniejsze fragmenty sprawy, ma trudne zadanie przed sobą.

### PROCES, KTÓRY POWINIEN BYĆ NAUKĄ

Jeżeli chodzi o urzędników oskarżonych o łapownictwo i omijanie zarządzenia władz, to trudno jest ustalić granicę między niedbalstwem, „dobrem sercem”, na które się powołują, a uleganiem argumentom materialnym, zresztą mało kuszącym. W powodzi umiejętnie konstruowanych pytań obrony wynika, że rozmaite organizacje, korzystając z klauzuli zarządzenia, przewidującego zarejestrowanie bezrobotnych „zasłużonych wobec ojczyzny” bez owego przepisowego okresu, wprowadzały zamieszanie w stosowaniu zarządzenia i, że po-

nadto i z innych stron bywały częste interwencje, skutkiem czego rozporządzenie Komisariatu Rządu „i było i nie było respektowane”, jak stwierdza główny oskarżony Seratowicz.

W pytanjach mecenasu Wegnera daje się wyczuć chęć połączenia przyjemnego z pożytecznym, t. j. zabarwienia przyszłej mowy obrończej również momentami politycznymi, do czego dąży zresztą bardzo taktownie. Główny ciężar wyroku spadnie prawdopodobnie na ową „czarną giełdę” pośredników, z Ulicznym na czele, który żerując na najostrożniejszej nędzy ludzkiej wynaleźli tak nikczemny sposób zarobkowania dobrze rozumiejąc, że bezrobotny, mający przed sobą widmo głodu i nędzy, chętnie zapożyczy się otrzymać ową upragnioną kartę rejestracyjną.

Procesowi, który otworzy kulisy P. U. P. P. u przysłuchiwać się winni z ramienia władz urzędniczy, mający w swych resortach również sprawę pośrednictwa pracy, gdyż nie tak nie oświecili tego zagadnienia jak owa sprawa karna, stawiająca nas oko w oko z nędzą i bezrobociem Gdyni, umożliwiającą wysnuć odpowiednich wniosków i poczynienia koniecznych poprawek i uzupełnień w zagadnieniu bezrobocia nad morzem.

**DZIS i JUTRO**

jeszcze nabyć możesz los 1-szej klasy  
w szczęśliwej kolekturze

**KAFTALA**

BYDGOSZCZ  
Jagiellońska 2

GDYNIA  
10 Lutego 5

## Zjazd weteranów powstań 1914-19 z Pomorza w Grudziądzu

W niedzielę, 23 Lutego, w salach hotelu „Pod Złotym Lwem” przy ul. 3 Maja w Grudziądzu odbędzie się doroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914/19.

Część oficjalna zjazdu przewiduje m. in. o godz. 9.00 zbiórkę delegatów w biurze zjazdu „Pod Złotym Lwem” (I piętro) celem sprawdzenia legitymacji delegatów uprawnionych do głosowania — o godz. 9.30 zbiórkę delegatów, członków i pocztów sztandarowych przed lokalem zjazdu, poczem odmarsz na uroczyste nabożeństwo o godz. 10.00 uroczystą Mszę św., którą od-

prawi wiceprezes koła grudziądzkiego ks. radca Sowiński, o godz. 11.20 złożenie wieńca i odbiór defilady przed pomnikiem Polskiego Żołnierza na Rynku i dalszy odmarsz na salę obrad, o godz. 12.00 wspólna fotografia, o godz. 12.30 oficjalne otwarcie zjazdu: — apel poległych, przemówienie przedstawicieli władz, gości i prasy, deklaracja, przemówienie programowe i uchwalenie adresów hołdowniczych.

Około godz. 13.30 w salach hotelu „Pod Złotym Lwem” wspólny obiad wszystkich uczestników zjazdu, poczem o godz. 14.30 rozpoczną się wewnętrzne obrady delegatów okręgu pomorskiego Związku.

## Z życia pomorskiej młodzieży akademickiej w Warszawie

Akademicka korporacja „Cassubia” w Warszawie obchodziła w poniedziałek, dnia 17 bm. swoją uroczystość 8-letnia istnienia organizacji. W uroczystości tej brali również licznie udział filistrówie korporacji i zaproszeni goście.

## Echa zwycięstw włoskich w Gdyni

W dniu wczorajszym na statku włoskim „Ernesto” stojącym w porcie gdyńskim podniesiono wielką galę flagową z okazji zwycięstwa armji włoskiej pod Makalle.

## Wisła na odcinku pomorskim zamarza?

### Utrudniony przewóz pod Chelmem

#### Świecie nad Wisłą.

Od szeregu dni już płynie Wisła, na odcinku pomorskim, kra lodowa w olbrzymich ilościach, płynie szerokością całego koryta rzeki.

Wobec takiego zbiegu okoliczności, jak gęsta krowa lodowa i silny spadek temperatury, należy się spodziewać, przy dalszym spadku temperatury, jak to twierdzą wodniacy, czyli ludzie pracujący na Wiśle, zamarzenia powierzchni rzeki, a to jedynie dzięki gęsto spływającej rzeką masie lodowej.

Obawy, jakie przed zaledwie kilkunastu dniami wyrażano, że tego roku nie zobaczymy na Wiśle lodolamaczy, mogą się rychło okazać pionem.

Ruch żegludowy na Wiśle śpi snem zimowym; jedynie utrzymuje się, choć tylko podczas dnia, komunikację przewozową i to za pomocą parowca, przez Wisłę między Chelmem a szosą świecką, na trakcie Toruń, Chelmo, Świecie, Gdańsk, Gdynia. — Coprawda parowiec przewozi tylko osoby piesze, a samochody muszą odbywać drogę okrężną, czy to na Grudziądź lub Fordon.

Olbrzymie masy lodu spływają spokojnie wód, do ujścia, i, jak dotąd nie tworzą nigdzie zapór, ani też zagrażają jakimkolwiek niebezpieczeństwem.

## Smieszne i smutne

W jednej z miejscowych instytucji w Wejherowie zaszedł wypadek, który rzuca dość jaskrawe światło na wyczyny osławionego św. Biurokracego.

Oto instytucja ta wystawiła rachunek, na którym przez pomyłkę nie naklejono znaczka stempowego za 10 gr (słownie: dziesięć groszy).

Rachunek ten pochodził z roku 1935.

W miesiącu lutym rb. zjawił się w „przestępczej” instytucji egzekutor urzędu skarbowego, który chciał zająć zupełnie nową maszynę do pisania (550 zł) za należność w kwocie 10 gr (dziesięć groszy).

Ponieważ sekretarka wyjaśniła temu panu, że maszyna nie jest własnością firmy, ale należy do kierownika instytucji jako własność prywatna „gorliwy” urzędnik po długich targach odstąpił od tej czynności i zadowolił się zajęciem trzech krzesel (!).

Należy się dziwić, że taka „drobnostka” jak maszyna do pisania wystarczyłaby owemu panu na pokrycie „pretensji” w kwocie 10 groszy.

Mógł pan egzekutor równie dobrze dokonać zajęcia kamienicy. Proporcja należności w stosunku do gorliwości, byłaby mniejszej ta sama.

Najwyższy czas ukrócić te urzędowe parodie!

# Przedwczesny triumf

## Sprawa Komisarza Rządu w Gdyni przeciwko „Pielgrzymowi” jeszcze niezakończona

Onegdaj przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu znalazła się sprawa karna, wytoczona przez prokuraturę redaktorowi odpowiedzialnemu „Pielgrzymowi” Bielawie, oskarżonemu o zniesławienie Komisarza Rządu w Gdyni, w ilościwie skonstruowanej wzmiance, omawiającej kupno parceli przez jego małżonkę.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdyni, Bielawa skazany został na rok więzienia i 600 złotych grzywny.

Sąd Apelacyjny przesiłuchał w drodze rekwiizycji świadków odrzuconych przez sąd pierwszej instancji ze zwolnionym z Komisariatu Rządu b. Naczelnikiem Finansów p. Wilczyńskim na czele.

Jeszcze przed rozprawą apelacyjną usnęło było, że z tego procesu prasa endecka starać się będzie zrobić wielki

skandal polityczny, godzący w autorytet Komisarza Rządu.

Zapowiadały to wieści kolportowane po Gdyni o zeznaniach świadków, mogące wywołać wrażenie, że Bielawa drukował swój paszkwil w dobrej wierze.

Prasa endecka specjalizuje się w perfidnych atakach na wysokich przedstawicieli Rządu. Puszczą się do druku notatkę tak skonstruowaną, że w razie skierowania sprawy przez prokuratora do sądu, redakcja pisma zamieszczająca tego paszkwil, usiłuje się wykręcić od odpowiedzialności, zasłaniając się swoją rzekomą dobrą wiarą. Strona atakowana jest przytem zawsze w tej sytuacji, że nie może polemizować z paszkwiliantami, nie chcąc i nie mogąc używać argumentów, do których oni są przyzwyczajeni i stojących na ich poziomie.

Tak jest i ze sprawą powyższą.

Sąd Apelacyjny, wprowadził red. Bielawę uniewinnił, jednak tego samego dnia prokurator zapowiedział kasację.

Tymczasem prasa endecka z niesłychanym cynizmem wykorzystwała to jako argument przeciwko Komisarzowi Rządu, osiągając zamierzony cel, znacznie ułatwiony przez działającą zgodnie mafję.

Sprawa ma bardzo charakterystyczne tło, które jaskrawo zarysowało się w czasie ostatnich dni, to też przypuszczają należy, że poza ostateczną rozprawą przeciwko Bielawie, wyniknąć mogą jeszcze inne, które odsonią kulisy całej sprawy, wykorzystanej jako broń polityczna przeciwko osobie przedstawiciela Rządu w pierwszym miesiącu portowem Polski.



Dzień

w Bydgoszczy

Środa  
19  
lutego

### PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 bm.

W Wileńskiem, na Polesiu i Podlasiu pogodnie, pozatem chmurne z rozpozodentami. Temperatura bez zmian. Słabe, lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 23 b. m. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85. Apteka przy Pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62; Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w środę przypada „Dzień Aktora”. W dniu tym ukaże się współczesna sztuka Busa-Fekete „To więcej niż miłość” w koncertowej grze zespołu.

W sobotę Teatr Miejski sięga do repertuaru z klasycznego romantyzmu. Wystawioną będzie w nowej, oryginalnej inscenizacji „Balladyna” J. Słowackiego. Obsadę tego arcydzieła tworzą pp.: Kalczanka, Morozowiczowa — Matka, Motyczyńska, Paszkowska — Alina, Sawicka — Balladyna, Stajewska, Dytrych, Dzwonkowski, Gajdecki, Lochman, Leśniowski, Rychter, Serwiński, Szynler, Winczewski i Ziemiński.

„Piękna Rizeta” po cenach znizowanych ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16.

### REPERTUAR KIN.

ADRJA: „Pepi” („Pod białym koniem”), o raz nadprogram.  
APOLLO: „Dawid Copperfield”.  
BALTYK: „Dolina Trwogi”.  
KRISTAL: „Katarzynka” z Franciszka Gaal.  
MARYSIENKA: „Prawo do szczęścia”.  
REWJA: „Pieniądz”.

### Z miasta

— Nie jest nowością, że losy Rzannego stanowią najlepszą rekwizytę zdobycia wygranej. Kup zatem los w kolekturze Rzannego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 25, tel. 33-32.

— **Hojny dar.** Firma Fl. Nasiadek z okazji 50-letniego istnienia firmy ofiarowała dla Niemowląt 50 paczek sucharek. Za hojny ten dar prezydent miasta wyraża w imieniu biednych serdeczne podziękowanie.

— **Związek Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów R. P.** — Zarząd Okręgowy — zawiadamia, iż okręgowy walny zjazd delegatów i prezesów Kół miejscowych Związku odbędzie się w dniach 22 i 23 bm.

— **Stow. Restauratorów.** Hoczne walne zebranie dnia 20 bm. o godz. 16.30 w restauracji Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej 49 u prezesa p. Kocerki.

— **Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.** Walne zgromadzenie Ogniska III Dyrekcyjnego K.P.W. odbędzie się dn. 18 bm. godz. 18 w sali świątlicy przy ul. Zyg. Augusta.

— **Związek Urzędników Kolejowych Koła II.** Walne zebranie dnia 20 bm. o godz. 30 w restauracji „Pod Lwem”.

— **Związek Oficerów Rezerwy** urządza w pierwszej połowie marca specjalny kurs samochodowy dla swych członków na bardzo dogodnych warunkach.

### Mistrzostwa Bydgoszczy w piłce siatkowej

Na polecenie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. Zarząd Klubu sportowego K. P. W. Bydgoszcz przeprowadza w roku bieżącym mistrzostwa miasta turnieju piłki siatkowej w grach pojedynczych podwójnych pań i panów, potrójnych oraz mieszanych na rok bieżący.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem St. Depta, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 65, pokój 60, do dnia 29 bm., tamże udziela się wszelkich informacyj.

Wpisowe w wysokości 0,40 zł. od konkurencji należy opłacić przy zgłoszeniu.

Losowanie odbędzie się dnia 2. III. br. o godz. 17 w starej świetlicy K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta. dokąd uprasza się kluby, które zgłosiły drużyny do rozgrywek o delegowanie po jednym przedstawicielu.

Rozgrywki odbędą się w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego.

### Gleba sam się wkopał...

22-letni mieszkaniec Koronowa pod Bydgoszczą, **Józef Gleba**, odpowiadał przedwczoraj przed Sądem Grodzkim za osobliwą, a przytem niezbyt pochlebną sprawkę. Józef Gleba urodził się w Ameryce, a po przybyciu do Polski, pragnąc się znaturalizować, począł się starać o przyznanie obywatelstwa polskiego. W czasie tym Gleba był jeszcze niepełnoletni, to też starania te imieniem mandanta przeprowadził jego ojciec. Pan Gleba senior, działając w imieniu swego syna, podpisał również deklarację, zobowiązując Józefa Glebę do odbycia służby wojskowej w charakterze ochotnika. Piękny ten skądinąd wylewny uczeń patriotycznych nie przydał się na nic, bowiem młody Gleba opuścił lokal komisji poborowej z „grubą” kategorją, jednak sam fakt załączenia Gleby w poczet poborowych — dotknął ambitnego młodzieńca do żywego. W przystępie cholerycznego gniewu — Gleba, wystosował pod rząd trzy pisma do Sta-

### KALENDARZYK RZYM-KAT.

Środa: Konrada — Czwartek: Leona

rostwa Grodzkiego w Bydgoszczy, pomagając urząd o... wyludzenie podpisu ojca na wspomnianej deklaracji.

Sprawa oparła się o sąd, który wobec bezpodstawności zarzutów skazał Glebę na 3 miesiące aresztu. Podobnie, jak przed komisją poborową, Józef Gleba miał również szczęście w obliczu sądu, bowiem na mocy amnestji, całkowitą i niemniej zasłużoną karę darowaną mu z miejsca.

## 10 tysięcy rąk woła - pracy 40 tysięcy ludzi woła - chleba

### Bydgoszcz frontem do bezrobotnych

Dnia 17 b. m. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Bydgoszczy zebranie zwołane w związku z inicjatywą p. Wojewody poznańskiego przez prezydenta miasta p. Barciszewskiego w celu omówienia zasad przeprowadzenia doniosłej akcji pomocy bezrobotnym oraz jak najszerszego spopularyzowania tej idei. W zebraniu tem uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, wszystkich sfer społeczeństwa, organizacji zawodowych i kulturalnych, instytucyj, przedsiębiorstw, prasy i t. d.

Zebranie zagalął p. prezydent Barciszewski, który zilustrował cele i zadania „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”.

### PRZEMÓWIENIE

#### P. PREZYDENTA BARCISZEWSKIEGO

Podkreśliwszy wielką doniosłość zagadnienia walki z bezrobociem zarówno z punktu widzenia państwowego jak i społeczno-chrześcijańskiego, stwierdza p. Prezydent, że w chwili obecnej **liczba bezrobotnych w Bydgoszczy sięga blisko 10.000 par rąk do pracy.** W tych warunkach konieczna pomoc przerasta możliwości finansowe samorządu, Funduszu Pracy i t. p. źródeł. Mimo wszystko, daleko ważniejszą jest moralna strona zagadnienia. Na jednej z ostatnich konferencyj podkreślił p. Wojewoda poznański: „Jeżeli nie możemy dać bezrobot-

nym chleba, to okażcie im przynajmniej serce”!

Niewątpliwie, dla tych, którzy jeszcze cokolwiek dla biedy i nędzy uczynić mogą, istnieją niepisane prawa i obowiązki. Zawsze spotykamy się ze zdaniem, że dziś już nikt nic dać nie może, gdyż dochody wszystkim się skurczyły. Niewątpliwie dużo jest w tem racji, że dziś jest trudniej niż kiedykolwiek oddać jakiś grosz, ale jeżeli się namyśli nad różnicą, jaka zachodzi między jednym obywatelem a drugim, między tym, który jeszcze coś posiada, a tym, który jest pozbawiony wszystkiego, to **nie wolno nam się uchylać od obowiązku wobec bliźniego.** P. Prezydent przedstawia dalej obraz panującej biedy i nędzy, i dochodzi do konkluzji, że gdybyśmy prawdziwie zajrzeli w oczy, to nie ścierpielibyśmy, by nasz bliźni głodował. Jeżeli **każdy 12-ty bydgoszczanin nie nie zarabia,** to reszta współobywateli powinna mu pomóc. Zresztą, jeżeli chodzi o naszych bezrobotnych, to jest to przeważnie element, godny podania mu ręki. Są między nimi oczywiście ludzie źli, którzy podburzają bezrobotnych dla zasady. Jeżeli my jako obywatele podajemy rękę potrzebującym, to jako władza damy sobie radę z burzycielami.

Przechodząc do omówienia samej akcji dobroczynnej, wskazuje p. Prezydent na przykłady Lwowa i Poznania, gdzie

najwyżsi dygnitarze wzięli osobisty udział w zbiórce.

Na zbiórce, którą urządzimy, nie skończy się cała akcja. Świadczenia Funduszu Pracy są dziś bardzo wysokie i Państwo otacza tę sprawę szczerą troskliwością. Chodzi tylko o to, abyśmy poszli w ślad dążeń zarządów gminnych i pomogli również w dalszej rozbudowie niesienia pomocy.

Kiedy przekraczamy liczbę 10.000 bezrobotnych, to już nie dajemy sobie rady. Sytuacja jest tego rodzaju, że nie wystarczy urządzenie 1-dniowej zbiórki na ulicy. Dlatego pragniemy zjednać sobie szersze grono społeczników na stałe, którzyby przez okres tych najcięższych miesięcy wciąż przypominali o tem, że tej biedzie można pomóc w różny sposób. Jeżeli każdy uczyni, co uczynić jest w stanie, to nęda ogólna się zmniejszy i uchronimy mnóstwo ludzi od tej rozterki duchowej, która jest najgorszym doradcą.

Mówiąc następnie o samej organizacji Komitetu, oświadczył m. in. p. Prezydent, że cała akcja odbywać się będzie na koszt Komitetu Funduszu Pracy oraz że wszystkie zebrane pieniądze będą bez wyjątku obrócone na wypłatę zarobków dla tych, którzy dzięki tej akcji uzyskają pracę.

### WSZYSCY STANĄ DO APELU

Następnie zabrał głos starosta p. Stefanicki, który w dogłębnych słowach podkreślił doniosłość akcji. P. Starosta już niejednokrotnie w szczerą troskę o los pozbawionych pracy, nawiązywał kontakt z Prezydentem miasta w celu znalezienia na szerszą metę obliczonych środków zaradzenia i złagodzenia z dnia na dzień rosnącej nędzy tysięcy fałangi wydziedziczonych. Jako przedstawiciel Rządu p. Starosta zapewnił obecnych, iż ze swej strony dołoży wszelkich starań, by charytatywna ta akcja pomocy biednym dała możliwie najpełniejsze efekty. W końcu p. starosta Stefanicki nawiązywał do inicjatywy duchowieństwa, podniósł konieczność objęcia w ramach „Tygodnia” również i działwy oraz młodzieży bezrobotnej, bądź to w formie dożywiania, bądź też opieki moralnej i wychowawczej.

Imieniem wojskowości p. pułk. dypl. Powierza oświadczył, iż Armja świadoma swego społecznego obowiązku stanie ochotczo i karnie do tak szczonego apelu.

Bezpośrednio po zebraniu ogólnem odbyło się posiedzenie wyłonionego przez nie Komitetu Wykonawczego, do którego weszli reprezentanci wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. Na posiedzeniu tem omówiono w ogólnych zarysach program „Tygodnia”. M. in. postanowiono urządzić zbiórkę, w której wezmą udział jako kwestarze przedstawiciele zarówno władz, jak i społeczeństwa, począwszy od starosty, a skończywszy na młodzieży szkolnej — w dniach 1 i 8 marca, zorganizować szereg imprez widowiskowych w Teatrze i kinach, urządzić odczyty i t. p., w dużej mierze powinno przyczynić się do wzmożenia dochodów „Tygodnia”. Komitet wykonawczy wybrał w końcu komitet ściślejszy, który w najbliższym czasie przedłoży program akcji, szczegółowo opracowany.

## 15-lecie Kat. Stow. Młodzieży „Zorza”

Dnia 16 bm. odbyła się w Bydgoszczy podniosła uroczystość **15-lecia Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej „Zorza”.** Przed południem członkinie K. S. M. Z. przystąpiły do Stołu Pańskiego, w godzinach popołudniowych zaś odbyła się w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Zyg. Augusta jubileuszowa akademja, zainaugurowana dwiema pieśniami wykonanymi przez chór Panien Różańcowych. Następnie przeska drh. Pszczolińska przywitała w serdecznych słowach obecnych na sali ks. Gierszewskiego, ks. Dachterę, ks. kan. Szulca, ks. prof. Hanelta, ks. Kamińskiego i ks. Sieberza, panie z patronatu oraz licznie przybyłych gości. Przewodnictwem obrad objął prezes parafjalnej Akcji Katolickiej p. Goździewicz, poczem po deklamacji okolicznościowej drh. Izbanerówna zdała szczegółowe sprawozdanie z minionego 15-lecia Stowarzyszenia. Powstało ono w r. 1921 z inicjatywy ks. Pyszkowskiego, który był założycielem i pierwszym patronem „Zorzy”. Wzniosłe idee Stowarzyszenia przyczyniły się do nader po myślnego i szybkiego jego rozwoju. O rzutkości i inicjatywie organizatorów świadczy fakt, iż w pierwszych już latach istnienia „Zorzy” powstały kółka oświatowe, religijne, śpiewackie i sportowe, biblioteka, licząca dziś ponad 300 tomów itd. Pod nader czynnym i ofiarnym patronatem kolejno ks. Brody, ks. Łuczaka, ks. Dzikowskiego, ks.

Preysa, ks. Degórskiego, ks. Rólskiego i obecnego patrona ks. Gierszewskiego praca wewnętrzna - organizacyjna Stowarzyszenia obejmowała coraz to szersze kręgi nie tracąc z przed oczu zasadniczych idei t. j. kształtowania w pierwszym rzędzie młodzieży żeńskiej na pełnowartościowe obywatelki kraju.

Cele i zadania K. S. M. Z. skreśliła w przejrzyście opracowanym referacie p. Zaleska. Naczelnym hasłem Stowarzyszenia to ofiarna i nieustępliwa walka o Polskę katolicką, walka o czystość duszy młodzieży, o kształtowanie jej charakteru. Prelegentkę za słowa pełne optymizmu nagrodzono burzą niemiłkających oklasków. Po odczytaniu depezy i listów gratulacyjnych m. in. założyciela Stowarzyszenia ks. Pyszkowskiego, nastąpiło składanie życzeń przez delegatki i delegatów siostrzanych organizacyj. Pierwszy złożył życzenia ks. kan. Szulc, który nawiązawszy do starań swych około założenia K. S. M. Z. w Poznaniu, dał wyraz nadziei, iż dalszy rozwój „Zorzy” równie pomysłnie będzie się układał. Przemawiał jeszcze m. in. prezes Kat. Stow. Robotników p. Wrzeszcz, ks. prof. Hanelt i asystent ks. Gierszewski, apelując do niezrzeszonej młodzieży, by wstępowała w szeregi organizacji dziś w Polsce tak potężnej.

Wspólnym odśpiewaniem „My chcemy Boga” zakończono zebranie jubileuszowe.

## Mile złego początki...

### B. urzędnik pocztowy przed sądem

Przykrą była sprawa 44-letniego urzędnika pocztowego Franciszka Jesionowskiego, która znalazła się na wokedandzie Sądu Okręgowego w dniu 18 bm.

Jesionowski zatrudniony na poczcie w Cielu pow. bydgoskiego, chcąc łatwym sposobem dojść do pieniędzy **nie wypłacił przekazu opiewającego na 286,28 zł.** adresatowi ks. Klucińskiego. By być krytym, niesumiennym urzędnikiem na kwicie odbiorczym sfalszował podpis ks. Klucińskiego, sądząc, iż temsamem sprawy sprzeniewierzenia

nikt nie wykryje. Zawiódł się wielce w swych rachubach, opartych na braku prymitywnych zasad uczciwości. Nie dziw przeto, iż Jesionowski znalazł się na ławie oskarżonych. Wzorem zdeterminowanych wykołajców, przeczył stanowczo, mimo niezbitych dowodów winy, jakoby był autorem sprzeniewierzenia i fałszerstwa. Sąd wymierzył b. urzędnikowi pocztowemu **rok bezwzględnej więzienia,** orzekając jednocześnie utratę jego praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.



# Wielka akcja pomocy bezrobotnym w Poznaniu

**„Termometr ofiarności publicznej” na placu Wolności wskazuje już 5000 zł**

Poznań liczy w tej chwili 14.000 bezrobotnych; łącznie z rodzinami daje to ogromną — jak na ćwierćmilionowe miasto — liczbę 56.000 osób, vegetujących w nędzy.

Na ratunek tym najbardziej potrzebującym społeczeństwo poznańskie w bieżącym tygodniu. Miejski Komitet pomocy bezrobotnym, podjął wszechstronnie pomyślaną akcję, mającą na celu zgromadzenie poważnych, kilkudziesięciotysięcznych funduszy na zapewnienie najbardziej potrzebującym przetrwania zimy syto i w cieple.

Organizatorzy wychodzą z założenia, że drobne, groszowe ofiary, składane tylko przez nielicznych, nie rozwiążą sytuacji. Wysłano tedy hasło, by ofiarność była powszechna i rzeczywiście ustosunkowana do faktycznych możliwości finansowych ofiarodawcy. Chodziło zatem o stworzenie takiego systemu zbiórki, któryby dotarł do wszystkich lepiej sytuowanych członków społeczeństwa. W tym celu opracowano aż cztery formy zbiórki: 1) sprzedaż nalepek okiennych w cenie 20 groszy, 2) siedmiodniowa zbiórka uliczna, w której osobliście białą udział: wojewoda poznański Artur T. Maruszewski, dowódca O. K. VII gen. Knoll-Kownacki i prezydent miasta Włockowski, obok bardzo licznej rzeszy urzędników, działaczy społecznych i in.; z kierownikami władz II instancji na czele, 3) do wszystkich domów w Poznaniu (a jest ich ponad 10.000) skierowane będą specjalne listy składkowe, na których każdy mieszkaniec, od właściciela domu aż po dzieci i służbę, zadeklarować winien imiennie swą najdrobniejszą choćby ofiarę, 4) wszystkie teatry i kina zobowiązały się pobierać z ciągu tygodnia pięciogroszową dopłatę do biletów wstępu na rzecz pomocy bezrobotnym; po 5 groszy dopisywać będą również do rachunków

wszystkie kawiarnie i restauracje. Ponadto w trzech teatrach poznańskich odbędą się przedstawienia, z których pełny dochód zasili kasę miejskiego Komitetu pomocy bezrobotnym.

Po ukończeniu tygodnia zbiórki pieniężnej odbędzie się równie szeroko zorganizowana — **zbiórka odzieży i bielizny.**

Rozmach, z jakim Komitet przystąpił do

zorganizowania akcji zbiórkowej, rokuje jej jaknajlepsze nadzieje. Na placu Wolności, w sercu miasta, w otoczeniu sztandarów o barwach narodowych, ustawiono pomysłowo zbudowany symboliczny „termometr ofiarności publicznej”, na którym co dnia, po obliczeniu wyników kwesty ulicznej, barwny słupek wskazywać będzie wysokość zebranych ofiar. Obecnie wskazuje już 5000 złotych.

## Na narty do Borkowa Kartuskiego Wycieczka narciarska wyjeżdża w sobotę

Ze względu na doskonałe warunki śnieżne w Szwajcarii Kaszubskiej, Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu zaprojektował w najbliższą niedzielę wycieczkę narciarską do Borkowa Kartuskiego, gdzie znajduje się schronisko narciarskie.

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Toruniu (Wydział turystyczny) realizując ten plan — uruchamia wagon bezpośredniej komunikacji (pulanowski 2—3 klasy) z Torunia do Borkowa (st. kol. Żukowo) w następującego rozkładu jazdy:

Wyjazd z Torunia do Borkowa dnia 22 II. (sobota) Toruń Przedmieście — odjeżdża — 14.05, Bydgoszcz odjeżdża 15.20, Kościerzyna odjeżdża 17.39, Kartuzy odjeżdża 17.41, Kościerzyna odjeżdża 17.50, Kartuzy odjeżdża 19.50, Żukowo Zach. przyjazd 20.22 skąd na nartach lub sankami do schroniska.

Odjazd z Borkowa do Torunia dnia 23. II. (niedziela) Żukowo Wech. odjazd 21.25,

Bydgoszcz odjazd 0.38, Toruń Przedmieście 3.47.

Uczestnicy wycieczki mogą otrzymać w schronisku nocleg wraz z całodziennym utrzymaniem za cenę 2 zł. 50 gr. Członkowie organizacji PW. i WF. oraz członkowie Pom. Okr. Zw. Narc. którzy w Borkowie dnia 23 bm. pragną odbyć krótki propagandowy kurs narciarski, (poprowadzi kwalifik. instr. P. Z. N. — p. Kijałówna) mogą również korzystać z wagonu bezpośredniej komunikacji, noclegu i wyżywienia w Borkowie, oraz korzystają z przysługujących im zniżek kolejowych, po które winni się zgłosić w Komendzie obw. pw. (Obwodu pw. 63 pp.) Uczestnicy wycieczki mogą w Borkowie ubiegać się o odznakę narciarską, będzie bowiem urządzony specjalny w tym celu bieg narciarski. Bliższych informacji udziela Okr. Urząd WF. i PW. Tel. centr. DOK. Nr. 11—57 wewnętrznej — 76.

## Co każdy z Czytelników wiedzieć powinien o grypie

Grypa jest chorobą zakaźną, przenoszącą się z wdychaniem powietrzem lub przez bezpośredni kontakt z jednym człowiekiem na drugiego. Objawy choroby są następujące: Ból głowy, kaszel, gorączka, bóle w kończynach i ogólne osłabienie.

Choćby przypadki grypy bywały często bardzo poważne, to jednak strach przed tą chorobą, który wielokrotnie można obserwować, nie jest uzasadniony, o ile oczywiście znamy sposoby przeciwdziałania jej. Pierwszą pomoc jest najszybsza. Odnosi się to zwłaszcza do grypy. Przy pierwszych oznakach choroby należy od razu położyć się do łóżka, brać co pewien czas po tabletki Aspiryny i posłać po lekarza. Przestrzeganie tej zasady prowadzi do szybkiego przezwyciężenia zakażenia grypowego. I jeszcze jedno: nie wstawać za wcześnie!

## Aresztowanie dwu bandytów

Donosiliśmy w przeszłym tygodniu o napadzie rabunkowym, dokonanym przez dwu zbirów w Bagniewku w powiecie świeckim na mieszkańce dwójga starszaków 74 i 78 letnich Wehrmeistrów. Otóż, jak się dowiadujemy, dzięki energii policji zdano już ująć obu sprawców tego napadu w osobach 20-letniego Herberta Libenau i 23-letniego Leona Banachowskiego, obu pochodzących z Bydgoszczy. Ze zrabowanych kilkuset złotych gotówki znaleziono przy jednym 40 zł, a przy drugim 20 zł. Obaj przyznali się do winy i odstawieni zostali do Sądu Grodzkiego w Świeciu.

## Programy radiowe

Czwartek, dnia 20 lutego

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**

6.30 Audycja poranna. 12.02 Dziennik południowy. 12.15 Rodzina instrumentów — poranek muzyczny dla młodzieży 13.00 Sonata d-moll Brahmsa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Gadaninka Starego Doktora — audycja dla dzieci. 16.15 Muzyka lekka. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O samokształceniu — „Umiętność poznawania życia społecznego”. 17.15 Bajki w wyk. Orkiestry Kameralnej. 17.50 Książka i wiedz — pogadanka. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święta. 18.55 Przyrodzabłamy siedziły rodzinami — pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Qui pro quo — rok 1935 — radjokabaret. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Piotr Plaksin” — studium poetyckie. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfonicznej muzyki holenderskiej. 23.05 Muzyka taneczna.

**ROZGŁOSNI TORUŃSKA**

6.30 Prog. ogólnopolski. 6.50 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Prog. ogólnopolski. 7.30 Muzyka salonowa — płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Para informacji. 8.00 Prog. ogólnopolski. 8.10 Przerwa. 11.57 Prog. ogólnopolski. 13.00 Muzyka wokalna (płyty). 13.25 Prog. ogólnopolski. 13.30 Chór Dana i orkiestry salonowe (płyty). 14.50 Przerwa. 15.15 Prog. ogólnopolski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Prog. ogólnopolski. 15.15 Fantazje na temat operowe (płyty). 16.45 Prog. ogólnopolski. 18.30 Trójka o zalesieniu — pog. roln. wygl. inż. Witold Tuerdisek. 18.40 Jak spędzić święta — pog. krajowi. w opr. H. Gąsiorowskiego. 18.45 Recital śpiewaczy Stanisławy Leroch-Orłotowej — sopran. Przy fortepianie prof. Irena Kurpiz-Stefanowa. 1. Ludomir Różycki: Akwarela. 2. Anna Maria Klechlińska: O koniku z drzewa. 3. Feliks Nowowiejski: a) Włoseczek zielony, b) Sikoreczka świergotliwa. 4. Kazimierz Jurzyński: Albo my płaskowia. 5. Michał Świrzyński: Caisa. 6. H. Obuchowicz: Mówią mi wleczmie twoje oczy. Rezerwa: Felicjan Szopek: Barcarolla. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Prog. ogólnopolski. 23.05 Tańce i piosenki (płyty).

## Notatki sportowe

W piłkarskim turnieju błyskawicznym w Poznaniu, przy udziale drużyn Warty, Legii, Cegielskiego i Korony, zwyciężyła drużyna Cegielskiego, 5 punktów przed Wartą ligową 4 p., Legią 3 p. i Koroną 0 punktów. Każdy mecz trwał dwa razy po 10 minut.

Warta wystąpiła w pełnym składzie jedynie bez Szerkiego.

W niedzielę w świetlicy Z. S. w Toruniu rozegrany został mecz ping-pongowy między drużyną T. K. S. „Strzelec” i reprezentacją Podgórze, zwyciężył T. K. S. „Strzelec”, w stosunku 5:0. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Kamiński (S) — Krawczyński (P) 21:13, 21:15. Kliński (S) — Śrubka (P) 21:11, 14:21, 22:20. Kiliński (S) — Kubiak (P) 21:13, 21:12. Osmański (S) mistrz Torunia — Kowalkowski (P) 21:13, 21:8. Winiarski (S) — Szymański 21:9, 21:10.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Bydgoszczy pierwsze zebranie nowowybranego zarządu Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej, na którym dokończono na skarbnika p. Rutkowskiego. Komisarzem tworzącego się Podokręgu gdyńskiego mianowano p. Richerta. Ustalono, że delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. będą p. Kochański i Świątkowski. Przyjęto na nowych członków Związku K. S. „Rezerwistę” z Mniszka i K. S. Zw. Strzel. Starogard. Poza tem omawiano jeszcze szereg innych spraw.

Amerkańska drużyna hokejowa, która z Garmisch udaje się na tournée po Europie, rozegra we Lwowie w dniach 22 i 23 lutego dwa mecze z drużynami Lechji i Czarnych. Poza tem, jak o tem już donosiliśmy, Amerykanie walczą również w Katowicach z reprezentacją Polski.

W Inowrocławiu odbyło się spotkanie pięciłaskie drużyny mistrza Pomorza, bydgoskiej Astorii z tamtejszą Goplanją. Zwyciężyła Astoria w stosunku 11:5.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Nawrocki (G) przegrał z Wypięwskim, w koguciej Łada (G) uległ Wojtaszkowi, w piórkowej Borowiec (A) pokonał Niemczyka, w lekkiej Radomski (A) wygrał z Gręboszem, w półśredniej Sztubbe (G) zwyciężył Karaska, w średniej Sobek (A) znokautował Coglarza w 1 starciu. W wadze półciężkiej Leśniak (G) nie rozstrzygnął walki z Łukomskim, w ciężkiej Borożyński (A) wygrał z Puszczykowskim. Publiczności bardzo mało. Sędziował w ringu p. Kubicki.

Staraniem Powiatowej Komendy PW i WF Wąbrzeźno odbyły się w Golubiu zawody pięciłaskie sekcji bokserkiej Zw. Strzeleckiego Wąbrzeźno, w których reprezentanci Wąbrzeźna pokonali zawodników Golubia w stosunku 8:2.

Sędziował w ringu p. Lucjan Chojnicki z Torunia.

runiu odbędzie się zebranie delegatów klubów i organizacji toruńskich, celem uzgodnienia terminarza imprez sportowych.

W Łodzi rozpoczęły się rozgrywki hokejowe o puchar PUWF. LKS pokonał Makabi w młodzieżowym stosunku 23:0.

W Krynicy odbył się mecz hokejowy między KTH a reprezentacją Zakopanego, zakończony zwycięstwem kryniczan 4:2 — W rewanżowym spotkaniu drugiego dnia wygrał również KTH w stosunku 10:0.

W międzypaństwowych meczu Rugby, rozegranym w Paryżu, Anglia pokonała Francję 25:7 (15:7).

W poniedziałek wieczorem rozegrano w Warszawie drugi mecz hokejowy, między Warszawianką a poznańskim AZS. Poznańczycy ponieśli drugą porażkę w stosunku 0:2 (0:0, 0:1, 0:1).

## Zgon ofiary katastrofy kolejowej w Grudziądzu

Wczoraj w nocy zmarł w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu kierownik pociągu towarowego Czaplewski, który w dniu 13 bm. podczas katastrofy kolejowej na stacji Grudziądzkiej uległ ciężkim obrażeniom. Jak donosiliśmy, nie szczęśliwy doznał strącania nóg i poważnych uszkodzeń wewnętrznych. Zmarły osierocił żonę i sześcioro dzieci.

## Auto grzęzły pod śniegiem na Kaszubach

Wskutek obfitych opadów śnieżnych i panujących od paru dni silnych wiatrów, na szosach Wybrzeża potworzyły się wielkie zasy, utrudniające, lub czasem uniemożliwiające komunikację.

W okolicach Wejherowa ugrzęzło w zaspach kilka aut prywatnych i taksówek, między innymi zasypane auto wojskowe odkopywać musiał specjalnie wysłany oddział żołnierzy.

## Strzelecka sekcja narciarska

Przy oddziale Związku Strzeleckiego w Wejherowie powstała sekcja narciarska, która zapatrzyła swoich członków w kilkanaście par nart, sprowadzonych z fabryki krzeseł i wyrobów stolarskich w Gościnnie. Ze względu na wspaniałe tereny narciarskie, sekcji tej rokuje silny rozwój.

## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 18 lutego o godz. 7 rano:

w Warszawie (1,06) 1,20; w Płocku (0,82) 0,79; w Toruniu (0,51) 0,49; w Łódzku (0,70) 0,68; w Chełmnie (0,68) 0,54; w Grudziądzu (0,70) 0,67; w Korzeniewie (0,75) 0,73; w Pielku (-0,03) -0,07; w Tczewie (+0,10) -0,18; w Einlage (2,18) 2,14; w Schiewenhorst (2,50) 2,38.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 17 bm. 0,3 st. C., a w dniu 18 bm. 0,3 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

**Co — kiedy — gdzie?**

**REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.**

Środa, 19. b. m., Toruń — „Cnotliwa Zuzanna” — (wiecz).

Czwartek, 20. b. m., — Toruń — „Muzyka na ulicy” — (wiecz).

Piątek, 21. b. m., — Toruń — „Muzyka na ulicy” — (wiecz).



## ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Zaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego

# KREM ABAR



### Sopoty 23-25 lutego:

**Karnawał w całej pełni w Domu Kuracyjnym.**

Książę Karnawału: aktor filmowy **Ivan Petrovich**  
Księżniczka Karnawału: **Friedl Schuster** z teatru „ADMIRALSPALAST” BERLIN.

W niedzielę, 23 lutego o godz. 16-ej

### Bal Maskowy dla dzieci

Wstęp gld. 0.50

W poniedziałek, 24 lutego o godz. 20<sup>11</sup>

### Tradycyjna „Rada Koronna” Księcia Karnawału,

z występami karnawałowymi i **BALEM**.  
Strój wieczorowy. — Obowiązują czapki karnawałowe.  
Wstęp 3—5 Gld.

We wtorek 25 lutego o godz. 21

### Wielki Zapustny Bal Maskowy

Obowiązują kostjomy i czapki karnawałowe. Wstęp 3 gld.  
**3 PIERWSZORZĘDNE ORKIESTRY PRZYGRYWAĆ BĘDĄ DO TAŃCA**

Przedsprzedaż i zamawianie stolików:

**Nordd. Lloyd, Sopoty, telef. 51178.**



## BROWAR OKOCIM

poleca swoje znane PIWO  
w beczkach, syfonach i butelkach

ZASTĘPCA BROWARU OKOCIM 1427Gd  
ORAZ SKŁAD PIWA

### A. RIEDGER, GDAŃSK,

Gr. Schwalbengasse 34. Tel. 218-86.

ZARZĄD MIEJSKI W CHELMŹY  
Wydział Budowlany  
ogłasza niniejszemu

## PRZETARG

publiczny na dostawę nieograniczonej ilości m<sup>3</sup> kamienia pierwszej klasy na wybrukowanie ulic i to:

- kamieni do wykucia kostki o rozmiarze 25x15x18 cm. i
- kamieni na szaber.

Dostawa kamieni loco plac budowy w Chełmży.  
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę kamieni” należy wnieść do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 28 lutego 1936 roku, godz. 13-tej.  
Wszelkich informacji udziela Wydział Budowlany w godzinach urzędowych.  
Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór ofertena wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty. 1480  
Chełmża, dnia 15 lutego 1936 r.  
(—) Barwicki, burmistrz.

Instytucja bankowa poszukuje od zaraz lub od 1-go kwietnia

## KOESPONDENTKI

polsko - niemieckiej

biegle piszącej na maszynie i stenografującej w obydwóch językach z praktyką bankową.  
Zgłoszenia pod nr. 4943 do „Gazety Morskiej” Gdynia. 1521 M

Gospodarujcie oszczędnie i noście podeszwy marki



## Löwen-Sohlen

najtrwalsza skóra naturalna  
nieprzemakalne elastyczne

Wykonanie czyste, punktualne i umiejętne  
tylko Gdańsk, Heilige-Geistgasse 106  
Także sprzedaż pojedynczych podeszew i całych kuponów

2. S. 26/32. 1523

**PUBLICZNE OBWIESZCZENIE.**

W sprawie Artura Marwińskiego, buchaltera w Gdyni-Chylonji, Szosa Gdańska, powoda i apelanta, zastąpionego przez adwokata Zięciaka w Gdyni, przeciw Firmie: Przedsiębiorstwo Budownictwa Nazimnego i Podziemnego, Torroh, T. z o. p. w Gdyni, pozwanej i przeciwnicze apel., obecnie nieznanego miejsca pobytu o arezt rzeczowy wzywa się pozwaną na termin do ustnej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Gdyni, sala nr. 16 na dzień 8 kwietnia 1936 r. o godz. 9.  
Przewodniczący  
Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego.  
Zlecenie Nr. 54.

V N. 6/34. 1515

**UCHWAŁA.**

W sprawie upadłości nad majątkiem kupca Józefa Matusika z Torunia zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 18 marca 1936 godz. 10, pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej,
- 2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,
- 3) uchylene konkursu,
- 4) wynagrodzenie zarządcy,
- 5) wolne głosy.

Toruń, dnia 10 lutego 1936 r.  
Sąd Grodzki.  
Zlecenie Nr. 51/IX.

## Wszelkie roboty budowlane

w zakres sztuki inżynierskiej wchodzące wykonywuje

1332 C

### Biuro Robót Inżynierskich

## Inż. Jan Goetzen Sp. z o. o.

TORUŃ, ul. Mostowa 10, m. 2, tel. 26-04

Do akt Nr. IV Km. 27/36, 107/36, 1488/35. 1522

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1936 r. o godz. 14 w Orłowie u Roberta Tutkowskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 stolik nocny z płytą marm. 1 szopa z desek i 1 portjera, wartości ogólnej 100 zł.  
Dnia 22 lutego br. o godz. 11-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja) 2 samochody cięż. (1 w stanie rozzebranym) wartości 1.500 zł.  
o godz. 14-tej w Orłowie u Hermana Cadeka 1 stół i 2 krzesła, oszacowanych na łączną sumę zł. 30,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
Gdynia, dnia 17 lutego 1936 r.  
Komornik:  
(—) K. Błaszkiwicz.

## GDANSK

### Samochody

mało używane  
rocznik od 1932 r. wzwyz  
kupujemy za gotówkę

Danziger  
Ständige Automobilmesse  
Stale Targi Samochodowe  
GDANSK  
Brodbankengasse 37.  
Tel. 24238 i 24215. 1505 Gd

## Leizne

z mosiądzu, brązu, aluminium, metali białych i specjalnych stopów otrzymać można czysto, szybko i tanio w oddzielni metali

E. Freytag mistrz-formlerz i adwiesz GDA. SK, Maltentuden 22. Telef. 27514. 1820 Gd

## Okulary

### Gebr. Penner

Optyk — Foto

GDANSK WRZESZCZ  
Langer Markt 6. Adolf Hitlerstr. 70  
1041 Gd

## Austin Roadster

3/15 PS, model 1935 roku, dwuosobowy, w pierwszorzędnym stanie.

„Hilman” limuzyna czteroosobowa, 6/30 PS, 1174 ccm, model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie.

„D.K.W.” kabriolet, limuzyna, dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie.

„Fiat” otwarty, motor del 509, czterosobowy, w dobrym stanie. 1504 Gd

„Ford” V-8 limuzyna, czterosobowa, jasno zielona, 8 cylindr., z kufrem, 32000 km. przedostatni model, w pierwszorzędnym stanie.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy jako okazja tania. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na życzenie. **Danziger Ständige Automobilmesse, Stale Targi Samochodowe, Gdańsk, Brodbankengasse 37. Telefon 24238 i 24215.**

## BYDGOSZCZ

### Samotna

biuralistka, 45 lat, pragnie korespondować z inteligentnym Polakiem, wyzn. ewangelickiego, od lat 60, również samotnym. Łask. zgłoszenia pod „Bałtyk” „Dzień Bydgoski”. 1413 B

## Kryzys



Cię mnie gdy będziesz posiadał los

**K. Rzanego**  
Kolektura i Skład Cygar  
Bydgoszcz, Gdańska 25.  
Telefon 33-32.

## TORUN

### CHODNIKI

największy wybór  
**Karol Steinbach**  
Toruń, Szeroka 5. 45 C

**Bar „Bałtyk”**  
Toruń Szeroka 6 poleca smaczne potrawy, zakąski, Od r. II. zmieniona kuchnia. 1177 C

**Meble**  
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń. Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu! 1366 C

### Mieszkanie

6 pokojowe, komfortowe, centralne ogrzewanie etażowe, wszelkie wygody, blisko tramwaju, piękne położenie do wynajęcia. Toruń Moniuszki 3 m. 3. 1384 C

### 9 pokojowe

mieszkanie w śródmieściu z wszelkimi przynależnościami nadające się na biura, lub pensjonat do wynajęcia. Zgłoszenia Mostowa 18 I piętro Toruń. 1445 C

### Samochód

półciężarowy „Ford” na chodzie w dobrym stanie do sprzedania. Toruń, Przy Rzeźni 12, telef. 2234. 1486 CK

### Samochód

Essex, 4-osobowa limuzyna 11/50 K. M., wyremontowana, w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Kowalak, Toruń, Prosta 22, telefon 1393, 1507 CK

### Prośba bezrobotnego

Która liściowa i szlachetna osoba pomoże stworzyć egzystencję w mojem zawodzie rzeźnickim. Łaska we oferty do „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 400. 1508 CK

### Zgubiona

przepustkę, wystawioną przez 4 pułk lotniczy, na imię Jan Chmielewski unicważnia się. 1509 CK


### Słodziny

19 i 20 lutego br. Brodzki J. Chronowicz, ul. 2015, Podgórze 1482 C

## Gazownia Miejska w Bydgoszczy

sprzedaje:

KOKS z najlepszych węgla gazowych z dostawą do domu i wagonowo.  
SMOLE destylowaną wagonowo i beczkami.  
KARBOLINEUM wypróbowanej jakości.  
Benzole, wodę destylowaną, mączkę szamotową.  
Wykonuje:  
kompletne urządzenia dla użytkowania gazu i dostarcza aparaty do grzania wody w różnych wielkościach i systemach dla użytku domowego i dla celów lekarskich na warunkach dogodnych. 1490  
Zapytania: ul. Jagiellońska 48, tel. 26-30, ul. Marszałka Focha 5, tel. 37-84.



## OPEL — „OLYMPIA”

model 1936 nadeszły  
Upraszamy o zwiedzenie naszego salonu wystawowego.  
STADIE-AUTOMOBILE Sp. z o. o. Bydgoszcz  
Śniadeckich 2, telefon 16-02. 1518

### Póročnego

wilka oddam gratis w dobre ręce, Szyłman, Toruń, Mickiewicza 74, III. p. pr.wo. 1503 CK

**Przyjezdny**  
grafolog-chiromanta powie Ci swoją przeszłość, przyszłość. Toruń, Kopernika 16, m. 5. 1506 CK

## GRUDZIĄDZ

### Przepowiednie

porady, określenie charakteru z pisma i fotografii. Za trafne przepowiednie i wyszukanie numeru do loterii, mam liczną podziękowania. Zamiejscowym załatwiam listownie. Jachowski, Grudziądz, Kościuszki nr. 4. 1517 GK

## GDYNIA

### A. Olszewska

Zagrodnikowa dyplomowana akuszerka — masażystka powróciła i nadal przyjmuję panie — stawia bańki, wykonuje masaż lecznicze. Gdynia, Świętojańska 81 parter. 1410 M

### Samochód

limuzyna „BUICK” model 1929/30, 6-cyl. 5 osobowy w dobrym stanie, okazynie do sprzedania. Informacje: Gdynia, ul. Pułaskiego 1, w podwórzu na prawo. 1520 M

## SKRZYNI

w kompletach i zbite. Specjalność:  
Skrzynki do szprotek na żądanie z nadrukami firmowym dostarcza  
**Skrzyniarnia „Opalo”**  
Gdynia, 10.712 M  
ul. Śląska 103, telefon 2613.

### Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M  
**Gdynia, ul. Lipowa 11**  
telefon 21-8

## BYDGOSKA FABRYKA

### MEBLI BIUROWYCH

### Sypialki,

jadalki, kuchnie oraz wszelkie meble tapicerskie z własnego wyrobu i pojedyncze poleca po cenach korzystnych Tanie Źródło Mebli Gdynia, Świętojańska 71. 972 M

### Platforma

2 i pół ton. lekka w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Marszałek, Gdynia, ul. Władysława IV. 10, tel. 10-24. 1492 M

WYDAWA:	ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Wszystkie ogłoszenia w tym numerze	W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2.20 zł
na stronie 7-lamowej . . . . . 0.20 zł	Z odnośnikiem do domu . . . . . 2.50 zł
na stronie 10-lamowej . . . . . 1.00 zł	Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2.80 zł
na stronie 15-lamowej . . . . . 0.80 zł	Pod opaskę . . . . . 4.50 zł
na stronie 20-lamowej . . . . . 0.50 zł	W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2.32 zł; przez gońca . . . . . 2.00 zł
Przede wszystkim pierwsze słowo i wyrazy tużym drukem.	Z zagranicą z odbiorem w administracji wprost . . . . . 1.75 zł
Wszystkie ogłoszenia w drobnym składzie 25% drożej.	W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w dostawie) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Wszystkie ogłoszenia w wielkim składzie 25% drożej.	
Wszystkie ogłoszenia w wielkim składzie 25% drożej.	

Redaktor odpowiedzialny: Witold A. Szczęśliwy, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny: Witold A. Szczęśliwy, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

### UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.